

ROCZNIKI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU  
ROCZNIK 51 — ZESZYT 2  
ZA ROK 1946

MARIAN BARTKOWIAK

TOWARZYSTWO  
JASZCZURCZE

W LATACH 13J7 - 1437

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU  
Z ZASIŁKIEM WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA OŚWIATY  
I PREZYDIUM RADY MINISTRÓW  
SKŁAD GŁÓWNY TORUŃ. WYSOKA 16

1 9 4 8







ROCZNIKI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU  
ROCZNIK 51 — ZESZYT 2  
ZA ROK 1946

MARIAN BARTKOWIAK

TOWARZYSTWO  
JASZCZURCZE  
W LATACH 13J7 - 1437

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU  
Z ZASIŁKIEM WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA OŚWIATY  
I PREZYDIUM RADY MINISTRÓW  
SKŁAD GŁÓWNY TORUŃ, WYSOKA 16

19 4 8

KOMISJA WYDAWNICZA I REDAKCJA: PROF. DR KAZIMIERZ HARTLEB.  
PROF. DR KAROL GÓRSKI, MGR JÓZEF MOSSAKOWSKI, WSZYSCY W TORUNIU  
ADRES REDAKCJI: TORUŃ, WYSOKA 16



Nakład: 600 - rozmiar: 70 x 100 — Klasa papieru: offsetowy, nutowy — Gramatura: 90  
Data wykonania: 19. 3. 1948

Państwowe Toruńskie Zakłady Graficzne — Toruń, Rąbkańska 15/17  
K 481118

I. W średniowieczu, szczególnie od czasów Karola Wielkiego, wytworzył się zwyczaj, że rycerze łączyli się w czasie pokoju w pewnym określonym celu w towarzystwa lub bractwa. Na ogół celem tym było urządzenie turniejów, zabaw, czasem samoobrona przed uciskiem i gwałtami, czasem znowu towarzystwo organizowało się w celach religijnych<sup>1</sup> (np. bractwo św. Anny, utworzone w Malborku, miało na celu zachowanie pamięci o zmarłych członkach). Podkreślić trzeba przy tym, że jakakolwiek idea przyświecała powstawaniu związków, przy tworzeniu ich nie napotymano na żadne trudności ze strony czynników państwowych. Konfederacje w czasie średniowiecza — fakt bardzo znamieny — uważane były za przejaw zupełnie naturalny, zwyczajny, a tym samym dozwolony i zgodny z porządkiem prawnopaństwowym\*. Stowarzyszenia układały sobie statuty, określały w nich swoje cele oraz obowiązki dla członków, przyjmowały rozmaite godła. Niekiedy wzrósłszy w potęgę ingerowały nawet w sprawy państwowe i wywierały decydujący wpływ na losy kraju. Do tych ostatnich należy przede wszystkim „Towarzystwo Jaszczurcze” — „Eidechsengtsellschaft”, założone w dniu św. Macieja, t.j. 24 lutego 1397 roku, przez czterech rycerzy: dwóch braci Ryńskich, Mikołaja i Hanusza, oraz dwóch braci Kitnowskich, Fryderyka i Mikołaja.

II.A. Z pierwszego okresu istnienia *tegoż* towarzystwa posiadamy niestety tylko fragmentaryczne wiadomości. Dostarczają ich dwa dokumenty, oraz kronika zakonna, notująca wypadki z czasu rządów Henryka Plauena. Krwawe jego represje na zwolennikach

Polski wywołują poważne szczyby w Towarzystwie Jaszczurczym i powodują osłabienie jego aktywności; stąd głucho w źródłach o Jaszczurkowcach przez lat prawie czterdzieści i dopiero w połowie XV-go wieku działalność ich ożywia się, co staje się zarazem przyczyną częstszych i obfitszych o nich relacji.

Dokument zakładający Towarzystwo Jaszczurcze uznany jest przez Voigta za oryginalny<sup>3</sup>. Na pergaminie widoczne są nacięcia, ślady przywieszonych pieczęci (w liczbie 26). Dokument pisany jest w narzeczu północno-niemieckim, jakkolwiek widać także pewne wpływy narzecza saskiego (wymienianie spółgłosek *g* na *Je*). Użycie podwójnego przeczenia — *ob der mogę kelner wedir unser einen gebreche* — wskazywało by także na znajomość języka polskiego u redaktora statutu Jaszczurkowców \ Dosłowny tekst tego dokumentu brzmi:

Wyssintlich sy allin keginwortigen und zcukunftegen dy desin brieff ansehin adir lesin. Das wir vyr. Niclos und Hannus von Renys brudere. und Fredrich und Niclos von Kynthenow, ouch brudere. synt zcu rote wurden und eyns. das wir eyne geselleschaft dirdocht haben und gemacht in sulcher wyse, daz wir vorbenumeten vire, und alle gene dy in desę geselschaft komen sullen eynir deme andirn bystehen in Nothaftegin erlichin sachen, mit lybe und mit gute so mans darf, ane alle untruwe, valsheit, vorretnisse, unde allirhande argelist dy man tun mogę offinbar adir heymelich, selbin adir durch andir lute kegen eynem iczlichin der uns adir eynem der unsirn in der egenanten geselschaft ist leide tut, miiet. betrubit. adir vorunrecht. Is sy an libe, eren, adir an gute. Doch usgenomen vor allen dy herschaft. do noch dy mogę yn deme andirn gelede swertis hal-

Niech będzie wiadomym wszystkim obecnym i przyszłym, którzy ten list oglądać albo czytać będą, że my czterej, Mikołaj i Hanusz z Ryńska, bracia, i Fryderyk i Mikołaj z Kitnowa, także bracia, uradziliśmy i zgodziliśmy się, że towarzystwo obmyślimy i utworzyliśmy w ten sposób, że my czterej, poprzednio wymienieni, i wszyscy, którzy do tego towarzystwa przystąpić mają, jeden drugiemu pomoże w potrzebnych, uczciwych sprawach, osobą i majątkiem, tak jak to czynić wolno, bez żadnej niewierności, fałszu, zdrady oraz wszelkiej innej chytrłości, które by się czyniło jawnie lub tajnie, samemu albo przez innych ludzi, przeciwko każdemukolwiek, który nam, albo jednemu z naszych, (który) w uprzednio wymienionym towarzystwie jest, dokucza, dręczy, gnębi albo krzywdę czyni: czy to jest na ciebie, na honorze, czy na mieniu. Jednakże wy-



ben also ab der mogę keyner wedir unser eynen gebreche adir unrecht te te in den vorbenumten dyngen alz an lyebe, eren, adir gute, das nymant von den gesellen dorczu tun sal. sundir swygen her zal bis das dy sache hen gelegit werde. adir eynir deme andirn undir dem mogen dy di sache anget in der sache gerecht werde. Ouch sy wir zcu rote wurden ab wir gote unsirm heren wurden icht tun zcu dynste. welchirhande das were. alz uns got ingebe. wy dy vir aldesten der geselschaft das schikten adir machten das sullen dy andirn alle syn gevolgigk. Und ab ymandt in der geselschaft von gotis phlage, adir van andirn erlichin sachen vorarmete. was dy vir aldesten gekornen, by deme gutis tun wurden, das sullen dy andirn allesamt lyben. Ouch sy wir vorenanten vyre wurden zcu rate, dy vorgeschrebene artikile zcu halden, gancz, stete. und veste, by truwen und by eren, ane alle argelist und wedirrede. und ob ymant in der geselschaft do wedir tete adir queme. adir unsir heymelichkeit meldete. adir schufe das sy worde vormeldit wurde her des obirkomen, so sulde der selbe vorwurfen und vorstosin syn us der geselschaft und vort gehalden truelos und erlos, ais eyn obirwundenir boser wicht. Desę geselschaft habe wir gemacht Gote unserme heren zcu lobe und zcu dynste. Unsirm rechten erbheren zcu eren. und uns selbin zcu Nuczczę und bequemkeit. Das czei-

jawszy przede wszystkim zwierzchność; ponadto jeszcze (wyjąwszy) krewnych po mieczu<sup>6</sup> tak, że jeżeli ktoś z krewnych jednego z nas obrazi albo ukrzywdzi w wymienionych wyżej sprawach, jako to na ciełe, honorze lub mieniu, żeby żaden ze stowarzyszonych w tym nie działał, lecz żeby milczał, aż sprawa się ułoży, lub jeden drugiemu między krewnymi, których sprawa obchodzi, w tej rzeczy uczynił sprawiedliwość. Także naradzaliśmy się, czybyśmy Bogu, naszemu Panu, prawdziwie usłużyli, jakkolwiek by to było, jakby Bóg nas natchnął. Jak czterej najstarsi z towarzystwa urządzają albo robią, w tym inni powinni być powolni; albo jeżeli ktoś z naszego towarzystwa przez plagę Bożą, albo przez inne sprawy zubożał. Co czterej najstarsi wybrani temu uczynią dobrego, to powinni wszyscy inni uznawać. Także my czterej wymienieni uradziliśmy dotrzymywać przepisane artykuły, całkiem, stale i stanowczo, z wiernością i czcią, bez żadnego podstępny i sprzeciwu i jeżeli ktoś w towarzystwie czyniłby przeciw temu, albo działał, albo wyjawiałby naszą tajemnicę, albo przyczyniłby się, że zostanie przedtem ujawniona, gdyby został o tern przekonany, to powinien on wyrzucony i wypchnięty zostać z towarzystwa i z dala być trzymany bez wiary i czci. jako przekonany złoczyńca. To towarzystwo utworzyliśmy Bogu, naszemu Panu, na chwałę

chen der vorgesprochin geselschaft zal zyn eyne Oydechse. Czu eynir stetekeit und bevestenunge desir vorbeniimeten geselschaft das dy volkomelich und gancz gehalden werde mit den inbeschrebin artikiln habe wir deseñ kegewortegen briefflasen schriben. undir unsirn anghenagen Ingesegiln. der do gegeben ist noch Gotis geburt Tusunt dryhundirt. und in deme sebinden und niinczigistin Jare. an deme tage des heiligen Zwelfboden Synte Mathie. Ouch welle wir das alle dy do komen in dy geselschaft. sullin ir ingesegil hangen an desin brieffl.\*

i służbę, naszym prawym dziedzicom ku czci i nam samym na pożytek i wygodę. Znakiem wymienionego towarzystwa ma być jaszczurka. Na utrwalenie i umocnienie poprzednio wymienionego towarzystwa, ażeby ono zupełnie i całkowicie było utrzymane z wpisanymi artykułami, kazaliśmy ten niniejszy list napisać, za naszymi przwieszonymi pieczęciami; który był dany po urodzeniu Bożym w roku tysiąc trzysta i dziewięćdziesiątym siódmym, w dniu św. apostoła, św. Macieja; także chcemy, że ci wszyscy, którzy przystąpią do towarzystwa, mają swoje pieczęcie przywiesić do tego listu.

Pod względem budowy zawiera dokument kolejno: publikację, dyspozycję, narrację (b. obszerną), formułkę penalną, arengę, formułkę korroboracyjną i datację. Ostatnie zdanie nie wiąże się organicznie z datacją (należy raczej do korroboracji) i dlatego przypuszczać by można, że zostało dopisane później.

Zarówno miejsce powstania dokumentu, jak i osoba redaktora statutu nie są znane. Można jedynie stwierdzić pewien związek genetyczny między dokumentem, zakładającym towarzystwo Jaszczurkowców, a aktem konfederacyjnym, wydanym w dniu 2 września 1352 r. w Poznaniu i zrzeszającym część szlachty wielkopolskiej pod przewodnictwem wojewody poznańskiego, Macieja Borkowic. Konfederacja zwrócona była wbrew pozorom przeciw władzy królewskiej, szczególnie przeciw staroście Wierzbicie i została później złamana przez króla siłą, a przywódca jej, Maciej Borkowic, ukarany śmiercią. Tekst aktu konfederacyjnego jest następujący:

Niechaj wiedzą wszyscy współcześni i potomni, do których wiadomości akt ten dojdzie, że my: Maciej wojewoda, Przecław kasztelan poznański, sędziowie: Mikołaj poznański, Dobiesław kaliski oraz kasztelanowie: Sędziwoj nakielski, Zaremba łądzki, Ja-

nusz starogrodzki, Wojśław drożyński, Adam ostrowski i Szcedrzyk karzecki . . . (następuje dalszych kilkadziesiąt nazwisk szlachty) . . . za wspólną zgodą i jedną wolą, bez myśli o jakimkolwiek występku lub podstępie, przyrzekamy statecznie i ślubujemy niniejszym zachować między sobą na zawsze niezłomnie i niewzruszenie wzajemną miłość i szczerze braterstwo, pomagać sobie jednomyślnie przeciw każdemu, z wyjątkiem samego tylko pana naszego, króla.

Albowiem przeciw wspomnianemu panu naszemu królowi, żadnej w ogóle nie wszczynamy i nie czynimy umowy ani braterskiej konfederacji lecz, jako panu naszemu miłościwemu, pilniej chcemy oddawać wierne i chętne służby. A niemniej, ktokolwiekby stał się nieprzyjacielem rzezonego króla i pana naszego, jakiegokolwiek byłby pochodzenia lub stanu, temu i my chcemy być nieprzyjaciółmi, jako że wiernie trwamy w służbie rzezonemu panu i królowi naszemu.

Prócz tego owo braterstwo, jak wspomniano, wzajemnie sobie przyręczone, uważając za słuszne i miłe, przyrzekamy, że jeden drugiego nigdy i nigdzie nie może opuścić lub porzucić, lecz ma go wspomagać mieczem, ofiarą życia i majątku i pozostać na zawsze i nierozzerwalnie w braterskiej miłości. Ponadto, gdyby któryś z nas, z pominięciem form prawnych, miał być fantowany, wtedy mamy prosić króla i pana naszego i pana starostę, który wówczas będzie, aby go od tego rodzaju fantowania uwolnił; gdybyśmy zaś przez takową prośbę nic, oby się to nie stało, nie zdołali uzyskać, wtedy bezprawnie, jak wspomniano fantowanemu, mamy szkodę z tego rodzaju fantowania pochodzącą, w całości i zupełnie wynagrodzić, według wspólnego oszacowania. Podajemy wreszcie następujące ograniczenie naszego związku: gdyby który z nas, oby to nie zaszło, niebaczonym czynem, za rozbój publiczny, gwałt, miał być poszkodowany i prosić miał o pomoc czy to w słowie, czynie, czy wykupie pieniężnym, w żadnym wypadku nie chcemy bezbożnie i niegodziwie odpowiadać, lecz każdy sam w opisanych wypadkach wyjątkowych niech stara się uwolnić, tak, aby przez to poskromione zostało zuchwalstwo młodych i odwaga głupich. Dla świadectwa tej rzeczy i pełniejszego wykazu wyżej wymienionych (osób), pieczęcie nasze zostały przywieszzone. Działo się i dan w Poznaniu, w niedzielę przed narodzeniem Najśw. Marii Panny (2. września), roku wcielenia Pańskiego 1352<sup>7</sup>.

Szczególnie rzuca się w oczy podobieństwo narracji obu dokumentów. I tu i tam członkowie zobowiązani są pomagać sobie ofiarą życia i majątku, z tą jednak różnicą, że konfederaci udzielają sobie wzajemnie poparcia tylko w razie bezprawnego fantowania, związ-

kowcy natomiast — przy wszelkich nadużyciach. Być może, iż autor statutu Jaszczurkowców znał treść aktu konfederacyjnego i oparł się na nim w redagowaniu dokumentu dla Towarzystwa Jaszczurczego.

Statut Jaszczurkowców, jakkolwiek rzuca dużo światła na cele i organizację towarzystwa, nie wyjaśnia nam jednak wszystkiego. Jak wynika z treści, Towarzystwo Jaszczurcze, założone przez czterech rycerzy ziemi chełmińskiej, posiada przede wszystkim charakter: a) obronny i b) dobroczynny, a poza tym także c) religijny.

a) Członkowie zobowiązani są do niesienia sobie wzajemnej pomocy „osobą i majątkiem... bez żadnej niewierności, fałszu, zdrady oraz wszelkiej innej chytrności... przeciw każdemukolwiek”, który im „dokucza, dręczy, gnębi albo krzywdę czyni”. Jedyne w dwóch wypadkach zwolnieni są Jaszczurkowcy z tego obowiązku, mianowicie w razie nieporozumień któregośkolwiek członka z władzą zwierzchnią oraz w wypadku istnienia sporów familijnych stowarzyszonych. Jeżeli więc bliski krewny „obrazi albo ukrzywdzi” członka Towarzystwa Jaszczurczego, wówczas inni nie mają prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy rodzinne, lecz zostawić załatwienie sporu samym krewniakom; w ten sposób towarzystwo uniknęło niewątpliwie szeregu nieporozumień, jakie wywołują zwykle sprawy familijne.

b) Jeżeli ktoś z członków popadł w nieszczęście lub nędzę „przez plagę Bożą lub przez inne ucziwe sprawy”, wtedy reszta zobowiązana jest spieszyć mu z pomocą. O wysokości i rodzaju pomocy decyduje starszyzna towarzystwa; co ona zarządzi, „to powinni wszyscy inni uznawać”.

c) O religijnym charakterze towarzystwa wnosić można ze wzmianki, że zostało ono utworzone „Bogu, naszemu Panu, na chwałę i służbę”.

Członkowie zobowiązani są do bezwzględnego posłuszeństwa wobec starszyny oraz zachowywania wszystkich artykułów statutu „całkowicie, stale i stanowczo, z wiernością i czcią, bez żadnego podstępu i sprzeciwu”; gdyby jednak ktoś wyłamywał się i zdradzał tajemnice towarzystwa, względnie przyczynił się do ich ujawnienia „powinien wyrzucony i wypchnięty zostać... i z dala być

trzymany bez czci i wiary, jako przekonany złoczyńca". Jako znak i godło towarzystwa przyjęto jaszczurkę. Ci wszyscy zaś, którzy przystępują do towarzystwa, zobowiązani są przywiesić swoje pieczęcie herbowe; dopóki wiszą one na pergaminie fundacyjnym, dopóty członkowie wypełniać muszą wszelkie artykuły statutu i zachować milczenie o celach i zadaniach towarzystwa.

Niewątpliwie przyjęcie jaszczurki (zwinnej i szybko potrafiącej się ukryć) za godło związku jest bardzo charakterystyczne; również wzmianka w dokumencie o karach, jakie grożą za wyjawienie wewnętrznej tajemnicy, świadczy o tym, że towarzystwo musiało jednak dążyć do realizowania jakichś tajemnych celów. Opinie uczonych polskich i niemieckich są pod tym względem jednomyślne, że Jaszczurkowcy mieli na celu oderwanie ziemi chełmińskiej od Zakonu i poddanie jej Polsce<sup>8</sup>.

Działalność polityczna Towarzystwa Jaszczurczego obracać się musiała mimo wszystko w granicach legalnych, gdyż aż do wybuchu wojny polsko-krzyżackiej, w. mistrz nie tylko nie podnosił nigdy żadnego zarzutu przeciw Jaszczurkowcom, lecz nawet usposobiony był do nich życzliwie i przychylnie; świadczy o tym drugi zachowany dokument w. mistrza, Ulryka von Jungingen, a dotyczący założenia wikarii dla rycerzy-Jaszczurkowców w Toruniu. Podobnie jak i statut, pisany jest w narzeczu północno-niemieckim. Redaktor dyplomu jest również nieznan. Tekst tegoż dokumentu fundacyjnego brzmi:

Wir Bruder Ulrich von Jungingen, Homeister diitschs Ordens Thun kunth und offenbar allen den desser brieff vorbracht wirt, das vor uns komen synt unser lieben getriiwen Ritter und knechte der geselleschaft der Eydechzen, vorbrenge eynen brieff unsers vorfaren und lieben Bruders seliges gedechtnifs Ine ggeben obir eyne Vicaria czu stiften czu derselben Irre Bruderschaft in der Pfarckirchen der Stat Reden, Innehaldende ouch etliche ander Artikel von den Czinsen der vi-

My, brat Ulryk von Jungingen, w. mistrz niemieckiego zakonu, podajemy do wiadomości i objawiamv wszystkim, którym ten list będzie przedstawiony, że stawili się przed nami nasi kochani, wierni rycerze i szlachta towarzystwa Jaszczurkowców, przedstawiając nam list naszego **poDrzednika** i kochanego brata, świętej pamięci, im wydany o założeniu wikarii dla tegoż bractwa w **kościelu** parafialnym miasta Radzyna, zawieraiacy także kilka innych artykułów o czynszach wikarii i jak należy

carien, und wy mans do mete halden sal czu ewigen czeyten, ais ouch hirnoch geschreiben ist, und boten uns demuticlich unsern Willen noch dorczu czugeben, und mit unserm brieffe czu bestetigen, das alleyne czu wandeln, das sie dy selbe Vicarie in der Pfarkirchen czu Sente Jacob czu Thorun in der Nuwenstat stiften und halden mochten. Des haben wir angesehen Ire fleisigen bete, und mit Rathe und Willen unser Mitgebitiger dirloben wir In mit craft deses brieffs, dy selbe vicarie czu stiften und czu halden yn der vorgehen. Pfarkirchen czu Sente Jacob in der Nuwenstat Thorun, do czu haben sye gemachet czwellff marc gewonlicher Priischer Muncze ewigen czynses, den sie gekoufft haben von Hannos Kynthenaw in synen vier fryhen huben vor der Stat czum Reden gelegen, Alzo das der selbe Hannos syne Erben adir nachkomlinge dem vicario der selben vicarien, der czu czeithen seyn wirt, dy czwelf mrc alle Jor usrichten und sunder vorczog bezcalen sollen sechs mrc off Walburg, und sechs mrc off Sente Mertinstag, und ab sie des nicht teten, so sollen dy Eldesten der geselleschafft, dy das Lehn czu vorlyhen haben, alzo vii nemen us Iren gutern, recht zam vor eyn dirfolget Pfant und dem vicario seyn gelt do mete usrichten, alzo vii ais man Im schuldig ist czugeben. Ouch so sal der vorgehante Hannos syne Erben und Nochkomlinge dy vier fryhen huben, dovon si dy

z tym postępować po wieczne czasy, jak i tu później napisane jest, i prosili nas pokornie, nasze przyzwolenie do tego dodać i naszym listem potwierdzić, to jedno zmienić, aby oni tę wikarię w kościele parafialnym św. Jakuba w Toruniu, w Nowym Mieście, założyć i utrzymać mogli; więc rozpatrzyliśmy ich pilne prośby i za radą i wołą naszych członków rady, pozwalamy im mocą tego listu tę wikarię założyć i utrzymać w poprzednio wymienionym kościele parafialnym św. Jakuba w Nowym Mieście Toruniu. Na to wyznaczili dwanaście grzywien zwykłej pruskiej monety wiecznego czynszu, który oni zakupili od Hanusza z Kitnowa na jego czterech wolnych łanach przed miastem Radzyń położonych, z tym, że tenże Hanusz, jego dziedzice i potomkowie wikariuszowi tejże wikarii, który w owym czasie będzie, dwanaście grzywien przez wszystkie lata oddawać i bez zwłoki wypłacać mają: sześć grzywien na dzień św. Walburgi (1 maja) i sześć grzywien na dzień św. Marcina (11 listopada); a jeżeli oni tego nie uczynili, to powinni najstarsi towarzystwa, którzy mają prawo lenno nadać, tyleż wziąć ze swoich majątków, prawnie za dokonany zastawem, ile dać mu należy. Także powinien poprzednio wymieniony Hanusz, jego dziedzice i potomkowie, te cztery wolne łany, z których oni owe dwanaście grzywien uiszczają, od

czwelf f mrc usrichten sollen, von allirley schulde und czinze umbeswert lassen, off das der Czins deste bas usgericht werde. Ouch sal Hannos, syne erben und Nochkomlinge dy selben vier fryhen huben nicht vorkouffen noch vorwechsell ane Wissen und Willen der eldesten, die dy vicarie czu vorlyhen haben, und von sunderlichen gnaden vorlyhen wir her Nicclos von Renis, Otto von Konyad, Frederich von Kyntenaw und Hannos von Renis das lehn der selben geselleschaft bey Irem leben czu haben, und wenne der eyne vorstirbet, so sollen dy anderen drey noch Rathe der gemeyne der vorgehen geselleschaft eynden andern, der dorczu toglich ist, us der geselleschaft kyzen, an des toden stat, Alzo das das lehn der vicarien bey viren der geselleschaft, dy dorczu gekoren werden und bey Iren erben adir Nochkomlingen, dy in der geselleschaft seyn, eweclich sal bleyben, und ab dy selben vire umb das lehn czu vorlyhen under In nicht eyns werden mochten, so sollen sye us der geselleschaft eynden fiinfsten man kyzen, off welche seite denne das meiste teil ist, dy sollen die vicaria vorlyhen. Czu geczugnisse und bevestunge desir dynges haben wir unser Ingesegeil an dessen brieff lassen hengen, der gegeben ist off unserm huze Thorun noch Cristi geburt virczenhundert und im Achten Jare.<sup>9</sup>

każdegokolwiek długu i czynszu nieobciążone zostawić, aby czynsz tym lepiej uiszczony został. Także nie ma Hanusz, jego dziedzice i potomkowie wymienionych czterech wolnych łanów, sprzedawać ani zamieniać bez wiedzy i pozwolenia najstarszych, którzy te wikarie mają prawo nadawać. Ze szczególnej łaski nadajemy panu Mikołajowi z Ryńska, Ottonowi z Konojad, Fryderykowi z Kitnowa i Hanuszowi z Ryńska lenno tego samego towarzystwa w dożywotne posiadanie i jeżeli jeden umrze, to powinni pozostali trzej za radą ogółu poprzednio wymienionego towarzystwa, innego, który do tego zdolny będzie, z towarzystwa wybrać na miejsce zmarłego, tak, aby lenno wikarii przy czterech z towarzystwa, którzy do tego wybrani zostaną i u ich dziedziców albo potomków, którzy w tym towarzystwie są, wiecznie pozostawało. Gdyby ci sami czterej w sprawie nadania lenna nie mogli osiągnąć jedności, to powinni z towarzystwa piątego wybrać; po której stronie wtedy większa część jest, ci powinni wikarię nadać. Dla świadectwa i wzmocnienia tych rzeczy kazaliśmy powiesić nasze pieczęcie do tego listu, który dany jest w naszym zamku toruńskim, po urodzeniu Chrystusa w tysiąc czterysta i ósmym roku.

Dyplom ten jest zatem potwierdzeniem zaginionego dokumentu, wystawionego przez poprzednika Ulryka i brata jego, Kon-

rada von Jungingen<sup>cn</sup>. Jak wynika z treści, Konrad zezwolił na utworzenie wikarii dla Jaszczurkowców przy kościele farnym w Radzynie (w r. 1398). Obowiązki kapelana towarzystwa spełniał do r. 1408 proboszcz radzyński. W tymże roku stają przed Ulrykiem „kochani, wierni rycerze i szlachta towarzystwa Jaszczurkowców” i proszą go o wyrażenie swej zgody na przeniesienie wikarii z Radzyna do Torunia”. Przyczyna i powód tej prośby nie są znane. W każdym razie zarówno w. mistrz jak i członkowie rady zakonu nie mają nic przeciwko tej zmianie i zezwalają na założenie wikarii „w kościele parafialnym św. Jakuba, w Nowym Mieście Toruniu”. Źródłem utrzymania kapelana miały być cztery wolne łany (tj. 120 morgów), zakupione przez Jaszczurkowców u Hanusza Kitnowskiego i położone niedaleko miasta Radzyna. Łany te oddane zostały Hanuszowi i potomkom jego w lenno dzierżawne i z nich zobowiązani byli oni wypłacać wikariuszowi 12 grzywien zwykłej pruskiej monety wiecznego czynszu w dwóch ratach: 6 grzywien na dzień św. Walburgi (1 maja) i 6 grzywien na dzień św. Marcina (11 listopada). Lenno winno być poza tym wolne od wszelkich podatków i ciężarów, a także nie wolno było go ani sprzedać ani zamienić. O ile by Hanusz Kitnowski względnie jego potomkowie nie uiszczali punktualnie czynszu, wtedy najstarsi z towarzystwa a więc w chwili obecnej Mikołaj i Hanusz z Ryńska, Otto z Konojad i Fryderyk z Kitnowa, dożywotni posiadacze lenna, mają prawo tyle zabrać i zafantować z majątku dzierżawców, by zalegająca suma była wikaremu wypłacona. W razie śmierci jednego ze starszyny, „pozostali trzej za radą ogółu” winni wybrać innego, tak, „aby lenno wikarii przy czterech z towarzystwa... zawsze pozostawało” Gdyby jednak ci w sprawie nadania lenna nie osiągnęli jedności i gdyby na stanowisko dzierżawcy było kilku kandydatów o równej ilości głosów, wówczas starszyzna zobowiązana jest wybrać z towarzystwa piątego i ten dopiero przechyla szalę bądź to na jedną względnie na drugą stronę.

Co skłoniło Jaszczurkowców do założenia wikarii? Prawdopodobnie jedynym powodem jej utworzenia był ówczesny zwyczaj. Podobnie jak cały szereg bractw i związków posiadał w wiekach średnich swych kapelanów, własne kaplice lub kościoły<sup>15</sup>, tak samo Towarzystwo Jaszczurcze, idąc za powszechnym przykładem.



założyło wikarię głównie w tym celu, by nabożeństwem rozpocząć swe posiedzenia i wszelkim uroczystościom związkowym nadać charakter bardziej reprezentacyjny. W założeniu wikarii nie krył się z pewnością żaden podstęp, jak przypuszczają niektórzy badacze niemieccy, zasugerowani przyszłą, antykrzyżacką działalnością towarzystwa. Nie wyklucza to oczywiście tego, że samo towarzystwo miało na oku szersze cele narodowe czy społeczne, że dążyło nawet do zjednoczenia z Polską. Podstawą takiego twierdzenia byłaby i tajność obrad związkowców i ich niejasne działania, a przede wszystkim zanik Towarzystwa Jaszczurczego po złączeniu Prus z Polską.

Oba dokumenty dają dokładny obraz organizacji towarzystwa. Na czele jego stoi czterech rycerzy i ci kierują bezwzględnie wszystkimi sprawami towarzystwa. W razie śmierci jednego z nich, pozostali powołują innego, tak, że kierownictwo leży zawsze w ręku czterech. Rozstrzygają o wszystkim większością głosów, a w wypadku gdy ilość głosów równoważy się, wtedy powodują piątego i zależnie od tego, do jakiej strony się przechyli, ta posiada głos decydujący.

Jaka jest geneza powstania Towarzystwa Jaszczurczego? Data jego utworzenia zbiega się z ostatnimi wyprawami krzyżackimi (1391-2) na nawróconą już Litwę". Idea religijna, będąca cementem państwa zakonnego, przeżyła się. Z chwilą przyjęcia chrztu przez Litwinów, misja jego skończyła się, zakon stracił rację bytu. Powstają ruchy odśrodkowe i rycerze dotąd mu wierni, zaczynają oglądać się za innym panem. Podobnie i wśród ludności występuje coraz jawniej obojętność czy niechęć wobec Krzyżaków a nawet obawa przed królem polskim". Oczywiście nie należy tych wypadków uogólniać; nie we wszystkich prowincjach Prus występują one z jednakową siłą, niemniej jednak nie są one sporadyczne. Najwięcej opozycjonistów posiada ziemia chełmińska, w przeważnej części etnicznie polska (ludność wiejska i szlachta)<sup>16</sup>; stąd pochodzą założyciele Towarzystwa Jaszczurczego, stąd rekrutuje się większość jego członków.

Wydawać by się mogło, że niechętny stosunek ludności chełmińskiej do Zakonu jest spowodowany wyłącznie przez czynnik narodowy<sup>2</sup>. Tak jednak nie jest. Nastroje antykrzyżackie wy-

stępują również wśród ludności niemieckiej, skupionej przeważnie w miastach. Mieszczanie zagrożeni w swym bycie konkurencją gospodarczą Zakonu, trapieni uciskiem politycznym i fiskalnym, kierują swe sympatie ku Polsce, widząc w współpracy z nią możliwości swego rozwoju. Z tych też względów większość miast pruskich otwiera bez walk swoje bramy zwycięskiemu w bitwie grunwaldzkiej Jagielle.

Z drugiej strony szlachta chełmińska, ograniczana przez Krzyżaków w swych prawach i przywilejach, ciąży również ku Polsce, mając na widoku uzyskanie swobód stanowych, rozszerzonych tam ostatnio przywilejami: krakowskim i korczyńskim 1366 oraz piotrkowskim 1388.

Obok więc bezsprzecznie istniejącego czynnika narodowego, który wycisnął niewątpliwie najsilniejsze piętno w antagonizmie chełmińsko-krzyżackim, nie można pominąć istnienia drugiego czynnika polityczno-społecznego<sup>15</sup>. Czynniki polityczno-społeczny nadaje niechęci tej charakter bardziej ogólny i w przyszłości staje się ważnym powodem powstania Związku Pruskiego: w założeniu Towarzystwa Jaszczurczego odgrywa, jak przypuszczam, rolę również dosyć poważną.

#### B.

Oba zachowane dokumenty, dotyczące założenia towarzystwa i wikarii, zdradzają nam część nazwisk rycerzy-Jaszczurkowców: dwóch braci Ryńskich, Mikołaja i Hanusza oraz dwóch braci Kitnowskich, Fryderyka i Mikołaja. W dokumencie fundacyjnym wikarii wymieniony jest na miejscu Mikołaja Kitnowskiego, Otto z Konojad; został on dokooptowany po jego śmierci (a więc przed r. 1408) w poczet starszyny towarzystwa. Ponadto wymienia jeszcze dyplom fundacyjny nazwisko Hanusza Kitnowskiego, od którego zakupione zostały cztery łany na utrzymanie wikarii. Jakie jest pochodzenie tych sześciu rycerzy-Jaszczurkowców?

Źródła krzyżackie w niewielu tylko wypadkach określają dokładnie narodowość; w większości ustalenie jej napotyka na szereg trudności. Dokumenty pisane są prawie wyłącznie po niemiecku i przez Niemców. Źródła te z natury rzeczy mają skłonność nie tylko do nadawania niemieckiego brzmienia nazwom osobowym i topograficznym, ale często dokonują wprost ich tłumaczenia na język nie-

miecki. Z tych względów w polskiej i niemieckiej literaturze naukowej, próbującej rozwiązać zagadnienie etniczne w Prusach, istnieją duże rozbieżności. Uczeni niemieccy uważają za Polaków tylko tych, którzy wyraźnie są podani jako tacy w źródłach, zaliczając do Niemców również wszystkich narodowościowo nieokreślonych (Dóhring, Schnippel, Krollmann)<sup>10</sup>. Spośród uczonych polskich Kętrzyński W.<sup>50</sup> skłonny jest znowu do polszczenia nazw, napotykanych w dokumentach. Stanowisko pośrednie reprezentuje Górski K, który słusznie obok wyraźnych Polaków i Niemców, wyróżnia grupę pod względem narodowościowym nieznaną, a niejednokrotnie najliczniejszą<sup>21</sup>. Dokładne rozwiązanie problemu etnicznego jest przy obecnym stanie źródeł i ich jednostronności na razie niemożliwe, a wszelkie próby rozwikłania go mogą dać jedynie wyniki niepełne i przybliżone.

W badaniach swych Kętrzyński<sup>52</sup> podaje cztery sprawdziany narodowości polskiej w Prusach; są to:

- a) imiona polskie względnie chrześcijańskie, które przybrały w języku polskim postać odrębną, różną od formy łacińskiej i niemieckiej,
- b) nazwiska szlachty, podane w ściśle polskiej formie, t. j. przymiotnikowej, urobionej od nazwy miejscowości,
- c) tytuł „pana”, dodawany nieraz do nazwisk Polaków; stąd majątki ich (na prawie polskim) zwano niejednokrotnie „Panenguter”,
- d) posiadanie majątków na prawie polskim.

Obliczenia żywiołu polskiego, oparte na tych sprawdzianach, są niewątpliwie pewne, ale zarazem określają tylko jego minimum. W wielu wypadkach niemożliwe jest rozstrzygnięcie, czy imię jest polskie czy niemieckie, a ponadto zwraca Kętrzyński uwagę, że Polacy używają także imion niemieckich, przekształconych odpowiednio na język polski (np. Niklasz, Hanusz, Frycz, Frańco zrobione z Niklaus, Hans, Fritz, Franz)<sup>M</sup>.

Podobnie i polskie formy nazwisk występują w źródłach dość rzadko. Powodem tego jest fakt, że nazwiska szlachty (ta nas głównie interesuje) są zarazem nazwami miejscowości, a te znowu mogą być albo przekładem z polskiego, albo też nazwami narzuconymi urzędowo. Obok nazwy czysto polskiej może istnieć równo-

cześnie i nazwa niemiecka, stąd spotykamy w dokumentach szereg nazwisk podwójnych, polsko-niemieckich. Póki rządy Zakonu są sprężyste, źródła przekazują na ogół nazwiska niemieckie, urzędowe, gdy natomiast potęga jego chyli się ku upadkowi, coraz częściej pojawiają się one w polskiej formie <sup>2\*</sup>.

Ustalenie narodowości na podstawie prawa polskiego lub niemieckiego, nadawanego majątkom, jest również bardzo względne. Twierdzenia większości uczonych niemieckich, jakoby na prawie niemieckim, a zwłaszcza chełmińskim, osiedleni byli wyłącznie Niemcy, nie są słuszne. Wprawdzie przywilej lokacyjny chełmiński (Culmer Handfeste) przeznaczony był w zasadzie dla Niemców, ale Krzyżacy, którym chodziło o ściągnięcie jak najwięcej kolonistów, nadawali go także ludności polskiej. Nadanie prawa chełmińskiego stanowiło znaczne udogodnienie i było niewątpliwie przedmiotem zabiegów ze strony szlachty polskiej. Ognisko Towarzystwa Jaszczurczego znajdowało się, jak już poprzednio wspominałem, w ziemi chełmińskiej. Prawo polskie posiadało tutaj tylko 16% dóbr, a 80% natomiast przypadało na prawo chełmińskie. Większość osiadłych tu rodzin polskich, a szczególnie szlachta zamieszkała, uzyskała dla swych wsi przywilej chełmiński<sup>8</sup>.

Zestawmy po kolei dane biograficzne, dotyczące wymienionych w obu dokumentach rycerzy-Jaszczurkowców i ich rodzin.

Niclos von Renys (w memoriale o sprzysiężeniu z ok. 1450 r. nazwisko występuje w formie: Nitcze von Renicz)<sup>28</sup> jest równocześnie z bratem współwłaścicielem dobra lennego<sup>27</sup>, rycerskiego<sup>8</sup>, w wójtostwie Leipe, Lipinki, dzisiaj powiat wąbrzeski. Majątek ten występuje w źródłach pod nazwą: Renys (1397), Reenis (1402), Renis (1403), Renycz i Renyss (1411), Rinischendorf (1419), Rehnitz, Reynis i Renitz (1453), Ryńsk (1614), Rinsk (1647), Ryńsk (1667)<sup>20</sup>; obejmuje obszar 72-ch łanów. t. j. 4320 morgów magdeburskich i podlega prawu chełmińskiemu. Do Ryńska przywiązana jest służba wojskowa 3-konna (1 Rossdienst)<sup>30</sup>, t. zn. właściciel stanać musi „zu allen geschreien, herfarten, reisen und landwehren, wann, wie oft und wohin er von unsers ordens brudem wird geheissen und irfordert”<sup>31</sup> w pełnej zbroi, na koniu opancerzonym i z dwoma towarzyszami w zbroi lekkiej. Oprócz tego posiada Niclos von Renis vel Mikołaj z Ryńska wspólnie z bratem

inną wieś, mianowicie Pułkowo<sup>38</sup> (płd.-wschód od Wąbrzeźna) o powierzchni 70 łanów. Ryńscy należą zatem w początku XV w. do najzamożniejszej szlachty w ziemi chełmińskiej. Kętrzyński W. odrzuca wiadomość podaną przez Długosza, jakoby Mikołaj z Ryńska pochodził ze Szwabii<sup>3\*</sup> i był świeżo osiadłym obywatelem. W Prusach musieli mieszkać już rodzice Mikołaja, nieuzasadniony bowiem byłby fakt pokrewieństwa jego z Fryderykiem Kitnowskim<sup>3\*</sup> i Janem Dąbrowskim ze Szczuplinek. Prawdopodobnie siostry ojca Mikołaja wyszły jedna za Kitnowskiego, druga za Dąbrowskiego ze Szczuplinek (ok. 1380 r.), a zatem trzeba by cofnąć datę przybycia Ryńskich do ziemi chełmińskiej co najmniej do r. 1360<sup>3b</sup>. Kętrzyński przesuwają ją nawet jeszcze dalej. Za pierwszego znanego przedstawiciela rodu Ryńskich uważa Wernera de Rheno (von Rheinisch), wymienionego w źródłach w r. 1334<sup>\*5</sup>. Twierdzenie jego popiera także Kujot<sup>37</sup>. Odmienne zdanie w tej kwestii wyraził Voigt<sup>38</sup>, który sądzi, że Mikołaj i Hanusz Ryńscy są potomkami sołtysa Jana (Johannesa). W r. 1341 nadał w. mistrz Dietrich von Altenburg temu ostatniemu cztery łany we wsi Renys (Ryńsk) na prawie chełmińskim oraz obdarzył go sołectwem. Czy hipoteza Voigta jest słuszna — wątpliwe, gdyż tak szybki wzrost fortuny Ryńskich w przeciągu pół wieku wydaje się anormalny. Wielkość majątków sołeckich waha się przeciętnie od 2—3, wyjątkowo 4-ch łanów (t. j. 240 morgów); z posiadaniem sołectw związana jest jedynie służba w zbroi lekkiej (Plattendienst). Ta zatem dysproporcja majątkowa oraz różnica w pełnieniu służb odrzuć może pogląd Voigta i przyznać słuszność twierdzeniu Kętrzyńskiego.

W drugiej połowie XV w. pojawia się w dokumentach polska, przymiotnikowa forma nazwiska Ryńskich. W aktach sądowych Starego Miasta Torunia zachodzi w r. 1461 Andris Rynsky (Andrzej Ryński), a w aktach sądowych radzyńskich występuje w r. 1523 „Matts Rynsky sampt seynem bruder Steyntzel” — Maciej Ryński wspólnie z bratem swoim, Stanisławem, w r. zaś 1532 — Gabriel Rynszky<sup>30</sup>. W XV w. familia Ryńskich upada i większa część wsi Ryńsk dostaje się w posiadanie Plemińskich<sup>30</sup>, potomków najdawniejszych osadników polskich ziemi chełmińskiej.

Zarówno Kętrzyński W. " jak i Górski K. " przypisuje Ryńskim pochodzenie polskie. Rodzina ta używa herbu identycznego z godłem polskich Rogalów-Czamborów<sup>\*3</sup>, będącego kombinacją rogu bawolego i jeleniego. Na pieczęci Mikołaja Ryńskiego (list oryginalny ale bez daty w archiwum toruńskim)" znajdujemy na tarczy trójkątnej z prawej strony róg bawoli, z lewej — jeleni, złączone u dołu, w otoku zaś napis: s. nicclis von raynis". Wprawdzie źródła krzyżackie nie informują nas o narodowości Ryńskich, ale określić ją możemy, i to z dużym prawdopodobieństwem, za pomocą t. zw. dowodu geograficznego<sup>\*6</sup>. Jeżeli w pobliżu ich posiadłości stwierdzimy majątki innych rodów, pieczętujących się również herbem Rogala i zdołamy ustalić ich narodowość, to przyjąć możemy, że będzie ona identyczna z narodowością rodziny Ryńskich.

W ziemi chełmińskiej spotykamy rzeczywiście jeszcze dwa wpływowe rody herbu Rogala: Orzechowskich<sup>\*7</sup> i Trzecińskich. Orzechowscy siedzą we wsi, należącej do biskupa kujawskiego. Orzechowie, i przez jednego z nich mogli być tam osadzeni; poza tym są także właścicielami Sierakowa (Seiffersdorf)<sup>\*8</sup>, mającego prawo polskie. Nazwa Orzechowo wymieniona jest po raz pierwszy obok szeregu innych nazw wiejskich na dokumencie Konrada, ks. mazowieckiego, nadającego pierwszemu biskupowi pruskiemu, Chrystianowi, część ziemi chełmińskiej<sup>9</sup>. Przybiera następujące formy: Osechowo (1222), Orsechov (1289), Orsichov (1293), Orseschow, Orschechow, Orsechaw, Orshecow (1414), Gorsechau (1419), Orzekaw (1434), Orzechowo (1616)". Powierzchnia wsi wynosi 70 łanów<sup>6\*</sup>. W r. 1390 występuje w źródłach Dietrich von Orsechau<sup>5\*</sup>, w latach zaś 1402—1433 Cun vel Conrad<sup>54</sup> i Hans vel Hannus<sup>65</sup>. Hanusza z Orzechowa na Sierakowie<sup>68</sup> nazywa Długosz „Ianusius Orzechowski" (1410) Ta postać imienia i nazwiska, zanotowana przez współczesnego prawie Hanuszowi dziejopisa, jest decydującym argumentem, świadczącym o polskim pochodzeniu Orzechowskich<sup>BB</sup>. Słuszność powyższego wniosku potwierdza przede wszystkim położenie Orzechowa, które graniczy o miedzę z innym majątkiem, należącym do Rogalów polskich: Trzecińskich z Trzianna. Zabudowania folwarczne Orzechowa

i Trzecianna odległe są od siebie o 6 km<sup>30</sup>). (Ryńsk przylega do obu wsi i oddalony jest od nich o 3 km).

Polski charakter właścicieli Trzecianna wykazać możemy za pomocą kilku nawet dowodów. Sama wieś w brzmieniu niemieckim występuje pod nazwą: Trene, Czende, Czande, Czanden, Canden<sup>80</sup>. Familię Trzecińskich znajdujemy w ziemi chełmińskiej już w w. XIII-tym. W przywileju z r. 1278, gwarantującym rycearzom Polakom i przybyszom z Polski prawo polskie, widnieje nazwisko „nymmer van Trene”<sup>61</sup>) czyli Namir z Trzecianna. Namir jest imieniem czysto słowiańskim, zwłaszcza polskim i czeskim”, a zatem Namira z Trzecianna, ponieważ posiada dobra na prawie polskim, należy uważać za Polaka. Prawo chełmińskie uzyskują Trzecińscy dla swych dóbr dopiero w w. XIV i XV<sup>88</sup>. Z innych przedstawicieli tegoż rodu znani są „her pan Benedict von der Czende gesessen zu der Schonenwesze” (1420—1430) — pan Benedykt z Trzecianna, dziedzic Krasnołaki<sup>81</sup> (w Pomezanii), dalej Olbrecht von der Czeende (1438) — Olbrycht z Trzecianna<sup>86</sup>, Bartusch” und Heinrich<sup>87</sup> von der Czande (1440) — t.j. Bartosz i Henryk z Trzecianna. Potomkowie tych ostatnich nazywają się już tylko Trzecińskimi, a dawniejsze urzędowe nazwisko Czanden staje się ich przydomkiem (Canden-Trzeciński)<sup>85</sup>. Przynależność rodziny Trzecińskich do narodowości polskiej nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości. Wskazują na to imiona, na ogół słowiańskie i polskie, nazwisko, przybierające po upadku Zakonu formę przymiotnikową polską, dalej tytuł „pana”, zanotowany przez nieznanego języka polskiego pisarza niemieckiego oraz dobra, początkowo na prawie polskim.

Jeżeli więc oba rody herbu Rogala: Orzechowscy i Trzecińscy są polskie, trudno przypuścić, by pozostały trzeci, którego posiadłości przylegają do tamtych, był odmienny, niemiecki, tym bardziej, że żadnych dowodów ex contrario na poparcie tej tezy przytoczyć się nie da. Imiona używane przez Ryńskich: Nikolaus i Hans są wprawdzie niemieckie, ale występują przeważnie w spolszczonej formie: Niclos — Niklasz, Nitze — Nyczek, Hannus, Hannos — Hanusz. Pierwotny niemiecki charakter nazwiska nie może również świadczyć o niemieckiej narodowości u tej gałęzi Rogalów, gdyż po okresie klęsk Zakonu pojawia się ono w polskiej sza-

cie. Stopniowe polszczenie a właściwie odniemczanie śledzić możemy zresztą u szeregu rodzin zamieszkałych w Prusach krzyżackich. Analogicznie posiadanie majątków na prawie chełmińskim nie dowodzi bynajmniej niemieckiego pochodzenia ich właścicieli, gdyż w bardzo wielu wypadkach uzyskiwali przywilej ten dla swych wsi Polacy. Reasumując to, stwierdzam, że nie ma żadnych wyraźnych podstaw do przypuszczeń, jakoby Ryńscy byli narodowości niemieckiej, a przeciwnie istnieją poważne dane do zaliczenia ich do narodowości polskiej.

Wśród poddanych Zakonu zajmować musi Mikołaj Ryński stanowisko dosyć znaczne. W r. 1408 bierze on udział w rokowaniach kowieńskich prócz Dytrycha Mgowskiego, Dytrycha Dylewskiego, Piotra Bażyńskiego i innych<sup>60</sup>. W r. 1410 piastuje Mikołaj Ryński urząd chorążego chełmińskiego, a zdradzie hufca jego przypisuje gros uczonych niemieckich<sup>70</sup> klęską Zakonu na polach Grunwaldu. Kronikarz pruski, przedstawiając przebieg bitwy, taką podaje wiadomość: „Und etliche bosewichte, ritter und knechte des landes Colmen, undirdructen dy Colmissche banyr unde ouch andir banyr, dy do fluchtig wordin, also das ir gar wenig dovon quam<sup>71</sup>. — „I kilku zbrodniarzy rycerzy i szlachty z ziemi chełmińskiej, zwinęło chorągiew chełmińską i inne chorągwie i pierzchnęli, skutkiem tego niewielu (z wojska) ocalało.” To wyraźne działanie Ryńskiego na niekorzyść Zakonu, dalej przysięga homagialna złożona królowi polskiemu staje się niewątpliwie istotnym<sup>7\*</sup> powodem ucieczki jego do Polski. Otrzymałszy przypuszczalnie wiadomości o represjach Plauena, po opanowaniu przez niego ziemi chełmińskiej, usuwa się do Mazowsza krótko przed 9-tym października 1410 r. (9. X. 1410 zajmują Ryńsk wojska krzyżackie<sup>78</sup>, znajdując schronienie u biskupa kujawskiego, Jana Kropidło, przebywającego w nadgranicznym Ciechocinie. Fakt ten notuje kronikarz Zakonu: „Auch do der von Reynis dorch syn begangen bosheit wille und vorretnisse muste flyen us dem lande, do quam hee in denselbigen hof czu Czechoczin czu dem bisschofe, der nam yn gutlich uf und bot yn czu huse und dywile se obir tissche sosen, do aumen und vulgeten ym noch uf fluchtigem fuse eczliche bruder und dyner des ordins baz czu Czechoczin an dy Driwant. Und do se vornomen, daz hee by dem bisschoffe waz in



eynem sotanem gerniirten huse, do hielden se lange an eyne gespreche an der Driwancz und reten wedir czurocke. Also entging der obiltetige man dem ordin"<sup>75</sup>. — „Także ów z Ryńska, gdy dla złości popełnionych i zdrad z kraju uciekać musiał, zaszedł do tegoż dworu w Ciechocinie, do biskupa, który przyjął go życzliwie i zaprosił do domu swego. I gdy obaj u stołu siedzieli, przybiegło śladem<sup>76</sup> uciekającego kilku braci i sług Zakonu aż do Ciechocina nad Drwęcą. Dowiedziawszy się, że u biskupa był w murowanym zamku, długo stali nad Drwęcą naradzając się. wreszcie odjechali z powrotem. Tak zbrodniarz ten uszedł Zakonowi.”

Po zawarciu pokoju toruńskiego 1. lutego 1411 r., ufny w lojalne wypełnienie jego postanowień, że „wszyscy, którzy podczas tej wojny zbiegli, tak duchowni jak świeccy, z obu stron, bez przeskody wrócić będą mogli do dóbr swoich i posiadać je jak dawniej posiadali i zażywać powinni łaski i życzliwości panów swych jak przedtem używali”<sup>n</sup>, wrócił Mikołaj Ryński do swego majątku<sup>77</sup>. Niestety krok ten stał się przyczyną jego zguby. Zaproszony pod pozorem przyjaźni przez Henryka Holta, wójta Lipinek pod Lisewem na ucztę, został podstępnie uwięziony i odstawiony do Grudziądza. — „Zcu Grudencz wart her gokóppt” — tak brzmi wyjątek z pisma, dołączonego ok. r. 1453 do akt procesu, toczącego się przed cesarzem.

Bratem Mikołaja Ryńskiego i współzałożycielem Towarzystwa Jaszczurczego jest Hanusz — Hannus von Renis, zwany także w latach 1408—1411 Hans lub Hannus von Polkaw, t. j. z Pułkowa<sup>TM</sup>. Pułkowo, jak już wspomniałem, posiada 70 łanów, czyli 4200 morgów, należy zatem do znaczniejszych wsi w ziemi chełmińskiej. Bardzo możliwe, że dostało się ono Hanuszowi drogą powtórnego ożenku, gdyż księga strat (Schadenbuch vom Jahre 1411—1416) wspomina, że Hanusz z Pułkowa i jego pasierb ponieśli szkodę na majątku Pułkowo<sup>80</sup>. Do wybuchu wojny polsko-krzyżackiej (1410 r.) koleje życia Hanusza pozostają nieznane, dopiero z okresu zmagania źródła przekazują nam wiadomości o jego osobie i działalności. Oprócz oskarżenia o współudział w „spisku” Wirsberga, inne pismo pewnie z r. 1453 podaje: „Item her Niclos Pfilszдорff und her Hans Polcko, die nomen nach dem streyte Schonesee in und nomen alles, was do was, und sie slepten die

hern bey iren berten vom hawse und antworten sie den Polan, deszgleychen auch das haws"<sup>81</sup>. — „I panowie Mikołaj z Pilewic i Jan z Pułkowa zdobyli po bitwie Kowalewo i zabrali wszystko, co się tara znajdowało, a panów wywlekli z zamku za brody i wydali ich i zamek Polakom." — Z obawy przed represjami ze strony Plauena szuka Hanusz, podobnie jak inni związkowcy, schronienia w Polsce, lecz po zawarciu pokoju toruńskiego wraca z powrotem do swych posiadłości. Na wiadomość o uwięzieniu brata i idąc za radą i ostrzeżeniem przyjaciół — consilio amicorum premonentium — ucieka powtórnie do Polski. Umiera tam w r. 1412, gdyż w. książę Witold w liście<sup>82</sup> swym do w. mistrza, datowanym w dniu 28 października 1412 r., wspomina tylko o trzech żyjących, (Janie ze Szczuplinek, Fryderyku z Kitnowa i Ginterze z Dylewa), którzy zgłosili się do niego z prośbą o pomoc i opiekę. — Żona Hanusza, Nała, wydalona przez Krzyżaków z majątku, zmuszona jest również wraz z dziećmi tułać się po Polsce (1412 r.)<sup>83</sup>

Fredrich von Kinthenow - Kitnowski należy do znanej już w XIV w. rodziny Kitnowskich, pieczętującej się herbem Ffink (Nowina) „Trzy złote golenie" i używającej proklamy „Borzymy"<sup>84</sup>. Później przyjmuje rodzina ta herb „Cholewa"<sup>85</sup>, który jest tylko pewną odmianą „Złotogoleńczyka" (Ffink). Do ziemi chełmińskiej przybyli Kitnowscy prawdopodobnie z Kujaw, gdyż jeszcze dziś istnieją w odległości 20 km na południe od Włocławka (przy jeziorze) wsie: Borzymowice i Borzymie<sup>86</sup>. W r. 1341 otrzymuje Henryk z Kitnowa<sup>87</sup> od w. mistrza Dytrycha z Aldenburg 16 łanów ziemi pod Jabłonowem na prawie chełmińskim oraz 4 łany w Dubielnie. Współczesny Fryderykowi, Mikołajowi i Hanuszowi K. jest Pietrasz Kitnowski<sup>88</sup>, zapewne b. bliski krewny tych trzech Jaszczurkowców. W r. 1400 podają akta sądowe w Brześciu kujawskim, że wspomniany „Petrassius de Kitnov" z Prus, z ziemi chełmińskiej, dowiódł złożoną przed sądem przysięgą, potwierdzoną przez sześciu ze szlachty, że jest prawym szlachcicem klejnotu Ffink, nazywanego „trzy golenie złote", zawołania zaś „Borzym". W końcu XV w. mieszkają w Kitnowie Dominik, Jerzy i Jan (1490) oraz Wojciech, w/g niemieckiej pisowni Woythke von Keyntheyn<sup>89</sup> (1488). W XVI w. mają Kitnowscy także posiadłości w Pomezanii<sup>90</sup>.

Jak wynika z zestawienia, wśród używanych przez Kitnowskich imion nie brak polskich (Pietrasz, Wojtko) względnie spolszczonych (Niklasz, Hanusz). O przynależności tej rodziny do narodowości polskiej świadczy prócz wielce prawdopodobnego pochodzenia ich z Kujaw, herb i zawołanie polskie. Haseł bojowych, jak podaje słusznie Kujot<sup>81</sup>, nie używano w początkach XV w. nigdzie z wyjątkiem Polski.

Fryderyk — tak jak inni Jaszczurkowcy — podejrzany o sympatyzowanie z Polską, o knowania i znowę przeciw Zakonowi, chronić się musi na teren Polski; podobnie jak Ryńscy, wraca później do swego majątku, by po uwięzieniu Mikołaja szukać znowu przytułku poza granicą ziem zakonnych. Posiadłości jego: Kitnowo, Daszkowo i folwark niedaleko Chełmna obejmują Krzyżacy po jego ucieczce w zarząd, wywożąc z nich zboże i uprawiając bydło i konie\*. Dopiero po upadku Plauena, zwołany do Bratiana sąd rycerski przynosi mu pełną rehabilitację i możliwość powrotu do swych rodzinnych dóbr.

O kolejach życia Mikołaja Kitnowskiego niewiele możemy powiedzieć. Imię jego, jako współzałożyciela związku, figuruje tylko w pierwszym dokumencie z r. 1397. W drugim — na miejscu Mikołaja wymieniony jest Otto z Konojad, który po jego śmierci dokooptowany został do grona starszyny Towarzystwa Jaszczurczego. Zmarł zatem Mikołaj przed r. 1408. W r. 1414 spotykamy w Kitnowie Henryka i Mikołaja<sup>95</sup>, w/g wszelkiego prawdopodobieństwa synów współzałożyciela związku. Czy należeli oni również do Towarzystwa Jaszczurczego, tego niestety określić się nie da.

Związkowcem jest dalej Hanusz Kitnowski, obdarzony funkcją regularnego wypłacania czynszu wikariuszowi towarzystwa. Przynależność jego do Jaszczurkowców nie jest wprawdzie wyraźnie zaznaczona, lecz wnosić można o niej z jego pokrewieństwa z założycielami związku, a także z jego stosunku, z jego obowiązku względem towarzystwa. Bliższych danych o życiu Hanusza brak. Czy jest on indetyczny z żyjącym jeszcze w r. 1447 Hanuszem\*<sup>4</sup>, rozstrzygnąć nie można.

Otto z Konojad (Otto von Konyad) jest prawdopodobnie członkiem rodziny Konojadzkich, wygasłej w pierwszej połowie XV w.<sup>85</sup>

Pierwszą wzmianką o nim przekazuje nam dokument w. mistrza z r. 1401, zatwierdzający ugodę, zawartą między biskupem płockim a szlachtą ziemi dobrzyńskiej. Umowę tą podpisuje prócz Konrada Orzechowskiego, Fryderyka Kruszyńskiego, Tydemana Drużyńskiego, Otto Konojadzki<sup>98</sup>. Fragmentaryczność zachowanych wiadomości nie pozwala niestety na określenie pochodzenia rodu Konojadzkich, ani na ustalenie jego przynależności narodowościowej. W r. 1401 spotykamy na uniwersytecie praskim Hoyka de Konyad<sup>97</sup> czyli Hojka (Hugona) Konojadzkiego, słuchacza prawa kanonicznego, który zapisał się tam do „natio Polonorum”. Źródła z r. 1408 przekazują nam nazwisko Hanusza z Konojad, brata Tymka — Hannos Konyad Thymen bruder”; w r. 1414 wymieniony jest Albrecht z Konojad, właściciel dóbr pod Radzynem, uważany przez Voigta<sup>99</sup> za brata wspomnianego w dokumencie fundacyjnym (1408) Ottona. W r. 1436 otrzymuje tenże Albrecht od w. mistrza Pawła Russdorfa 8 łanów we wsi Czczewo (płd.-wschód od Radzyna). Czy Otto z Konojadek<sup>100</sup> (KI. Konyad), występujący w źródłach pod r. 1417-tym jest identyczny z Ottonem z Konojad — Jaszczurkowcem (1408), nie da się również stwierdzić. W r. 1417 zapisuje w. mistrz Michał Kiichmeister połowę Konojad, tj. 57 łanów, Janowi Plemięckiemu<sup>101</sup> na prawie magdeburskim, drugą połowę natomiast otrzymuje w r. 1422 od w. mistrza Pawła von Russdorf Jan Grodzieński<sup>195</sup>; zapewne zwali się oni także Konojadzkimi. Studia w Krakowie odbywa w r. 1441 Jeronimus Alberti de Conyath — Hieronim, syn Wojciecha Konojadzkiego<sup>103</sup>. Wielkim zwolennikiem Zakonu jest cytowany w latach 1465 i 1487 Pietrasz (Petrasch) z Konojad<sup>104</sup>. W r. 1467 osiada przybyły z Korony Jakub Sękowski<sup>105</sup>, od którego pochodzi znana w dziejach pruskich familia Konojadzkich, herbu Prawdzie.

Osoba wspomnianego wyżej Ottona z Konojad pozostaje dla nas nieznaną. Brak jakichkolwiek wiadomości źródłowych nie pozwala przytoczyć żadnych konkretnych faktów z jego życia, poza imieniem, nazwiskiem, poza wiadomą przynależnością do Towarzystwa Jaszczurczego.

Wymienieni w obu dokumentach rycerze nie są zapewne jedyne członkami Towarzystwa. Do prawdopodobnych Jaszczurkowców zaliczyć można również: Jana Dąbrowskiego ze Szczupli-

nek<sup>106</sup> oraz Gintera Dylewskiego<sup>107</sup>. Obaj związani muszą być z działalnością Mikołaja Ryńskiego, gdyż po jego uwięzieniu uchodzą do Polski, a nazwiska ich występują później w źródłach kilkakrotnie w łączności z nazwiskami założycieli Towarzystwa Jaszczurczego (czy to w aktach oskarżenia, redagowanych przez Plauena i Zakon przeciw Janowi Szczuplińskiemu, Ginterowi Dylewskiemu i Fryderykowi Kitnowskiemu, czy też w dokumentach, wysyłanych przez obwinionych, mających na celu wykazanie ich niewinności). Za przynależnością obu do towarzystwa świadczyć by mogło: u Szczuplińskiego — pokrewieństwo jego z Ryńskimi i Kitnowskimi, u Dylewskiego natomiast — późniejsze wstąpienie do Związku Pruskiego, który pochłoniął jak wiadomo Jaszczurkowców.

Jan Dąbrowski ze Szczuplinek pochodzi ze starej rodziny pruskiej<sup>108</sup>, spolszczonej, która pieczętuje się herbem Virgo Violata<sup>109</sup>; na tarczy znajduje się wizerunek panny, dmiejącej w dwie trąby, a zatem herb przedstawia godło nie polskie. W XV w. posiadają Dąbrowscy alias Szczuplińscy: Dąbrówkę Szlachecką (Dambraw) pod Chełmnem, zwaną jeszcze w XIV w. Nauschutten<sup>110</sup>), dalej Szczuplinki<sup>111</sup> (Ceplin, Zippel, Ziplitken), Wądryń<sup>112</sup> (Vanzen) pod Brodnicą oraz Kemnade<sup>113</sup> czyli Osiek pod Gdańskiem. Tę ostatnią wieś zmuszona została żona Jana Dąbrowskiego, po jego ucieczce do Polski (1412) sprzedać za bezcen, celem zapłacenia długu, zaciągniętego w latach poprzednich u Zakonu<sup>114</sup>. Pierwsze wiadomości o tej rodzinie spotykamy w kronice Dusburga, który pod rokiem 1271 wspomina o gródku szczuplińskim, należącym do rycerza Cippel. Poza Janem Szczuplińskim, vel Dąbrowskim (w r. 1422 podpisuje on jako delegat w. mistrza, razem z Janem Mgowskim i Mikołajem Białochońskim preliminarze mełneńskie)<sup>115</sup> wymieniają źródła krzyżackie Albrechta von Czipelyn<sup>116</sup>, również Jaszczurkowca, czynnego szczególnie od r. 1450, a uważanego przez Voigta za syna, względnie bliskiego krewnego Jana; wydaje się jednak, że Albrecht jest przedstawicielem innej rodziny, siedzącej nie w Szczuplinkach (w ziemi chełmińskiej) lecz w Szczuplinkach pod Ostródem. W Manuale notariusza chełmińskiego występuje Bartold von der Dambrowoznaczony jako „polonus” (1445), ale znowu nie wiadomo, czy to szlachcic i do

jakiego rodzaju należy. W drugiej połowie XV w. spotykamy na stanowisku kasztelana (1476, 1479) a potem wojewody chełmińskiego i starosty radzyńskiego i golubskiego (1480, 1482) Mikołaja Dąbrowskiego<sup>120</sup>. Voigt zalicza go nawet na podstawie zachowanego listu do starszyny Towarzystwa Jaszczurczego w r. 1452<sup>151</sup>. W czysto polskiej formie pojawia się nazwisko jego w kilku dokumentach: w r. 1474 i 1476 podpisuje się „presentibus... Nicolao Dambrowski, Culmensi castellano” w r. 1479 — Colm. woywod her Misch von Damerau<sup>1M</sup>, tj. Miś czyli Mikołaj z Dąbrowy. Król Kazimierz Jagiellończyk adresuje do niego w r. 1481 „Magnifico Nicolae Dambroffszky, palatino Colmensi et capitaneo in Golub, sincere nobis dilecto” Bratem Mikołaja jest Jan Dąbrowski<sup>15</sup>, także kasztelan chełmiński (1485, 1496) i starosta radzyński (1498, 1513). W źródłach nazywany jest: her Jon von Dambrow, Jeniche von der Damerau (1457), Ihan von Dombraw, Colmischer bannerfiihrer (1482), Janiche von der Dambraw (1484), tj. Jan czyli Janek z Dąbrowy, chorąży chełmiński<sup>11</sup> W. mistrz Marcin Truchsess von Wetzhausen zastawia „dem edelen wohlgeborenen herrn Jan Dambroffszken”<sup>187</sup> wieś Silikeim, w regencji królewieckiej, za zaległy żołd i szkody, poniesione w przeszłej wojnie; wymieniony wyżej Dąbrowski nie jest zapewne identyczny z Janem Dąbrowskim, kasztelanem chełmińskim i starostą radzyńskim, a podstawą takiego przypuszczenia byłby udział jego w walkach po stronie Zakonu w czasie wojny trzynastoletniej; brak danych uniemożliwia niestety ustalenie jego przynależności rodowej. Z innych przedstawicieli rodziny Dąbrowskich spotykamy pod rokiem 1484 Gintera i Paska (=Pawła) z Dąbrowy — Gunter und Paschę von der Damerau<sup>1M</sup>.

Obok Dąbrowskich herbu Virgo Violata istnieje jeszcze druga rodzina Dąbrowskich herbu Leliwa<sup>129</sup>, z której pochodzi Jerzy Dąbrowski, starosta człuchowski. Od wsi dziedzicznej Wojanowo przyjmuje ona nazwisko Wojanowskich.

Ginter Dylewski (Gunter von der Delau) jest zięciem Mikołaja Ryńskiego. Oprócz Dylewa pod Ostrodem posiada także Rukosino pod Tczewem, Borowno pod Chełmnem, a nadto dwa działki w szlacheckich majątkach Święte i Wałdowo pod Łasinem<sup>130</sup>. O pochodzeniu i rodzinie Gintera z Dylewa brak pewnych wiado-

## (147)

mości. Na zachowanej pieczęci jego widoczne są na półokrągłej tarczy trzy ukośnie i równoległe do siebie położone kopie czy miecze<sup>13</sup> \*. W/g Kętrzyńskiego Dylewo nazywa się pierwotnie Sickerin wzgl. Sickerinen (1328)<sup>135</sup>. Dobra te o obszarze 44 łanów (tj. 1440 morgów) otrzymuje na prawie chełmińskim w r. 1334 Stefan Klec<sup>133</sup>. Obowiązany jest on do odbywania jednej służby w lekkiej zbroi, a poza tym posiada zwolnienie od płacenia czynszu na okres 16-toletni. O odnowienie tego przywileju prosi w. mistrza Konrada von Jungingen, Dytrych z Dylewa, który później bierze udział w rokowaniach kowieńskich<sup>13</sup> \ Ginter Dylewski żyje jeszcze w r. 1449<sup>135</sup>. Przypuszczenie Voigta, jakoby synem jego był Jörg von der Delau<sup>38</sup>, sędzia ziemski ostródzki, jest mylne, gdyż ten, podobnie jak trzej bracia Dylewscy<sup>137</sup>: Jerzy (kanonik warmiński), Ginter i Krzysztof, żyjący w początkach XVI w., należą do innej rodziny, Spyraw, mającej w herbie wyrastającego z korony jelenia<sup>138</sup>.

Czy zestawiona w tym rozdziale lista rycerzy (Mikołaj i Hanusz Ryńscy, Fryderyk, Mikołaj i Hanusz Kitnowscy, Otto Konojadzki, Jan Dąbrowski al. Szczupliński oraz Ginter Dylewski), obejmuje wszystkich członków Towarzystwa Jaszczurczego, względnie, jakie są jej braki, trudno przy dzisiejszym stanie źródeł ustalić. Kętrzyński uważa ponadto za Jaszczurkowca Mikołaja Pilewskiego<sup>139</sup>). Czy twierdzenie jego jest słuszne, rozstrzygnąć niestety się nie da; żadnych również konkretnych dowodów za poparciem tej tezy przytoczyć nie możemy. Przemawia za nią jedynie działalność Pilewskiego w okresie wojny (1410 r.), a dalej tragiczna jego śmierć<sup>140</sup>. Kierując się podobnymi przesłankami musieliśmy z konieczności rozszerzyć ilość członków Towarzystwa Jaszczurczego i zaliczyć do nich tych wszystkich, którzy bądź to poświęcili swe życie dla sprawy polskiej, bądź też po restauracji krzyżackiej w jesieni 1410 r., w obawie przed represjami Plauena za działalność przeciw Zakonowi, szukali schronienia w granicach Polski. Należeli by do nich: Stanisław Bolemiński<sup>141</sup>, Eberhard z Korsz<sup>3</sup>, Jan z Durynga (Hans von Doringen)<sup>3</sup>, Jakub Kobylski<sup>1</sup>, dalej niejakiś Dawid\* i Topoleński<sup>b</sup>.

C. O ile stanowisko wielkich mistrzów Konrada<sup>148</sup> i Ulryka<sup>1,8</sup> von Jungingen jest wobec Towarzystwa Jaszczurczego zupełnie po-

prawne a nawet przyjazne, o tyle stosunek ten ulega zmianie za rządów Henryka Plauena<sup>1</sup>". Krótko po objęciu władzy występuje Plauen energicznie przeciw wszystkim polonofilom, a represje dosięgają również miast, które bądźto nie stawiały oporu wkraczającym Wojskom polskim, bądź też złożyły hołd zwycięskiemu w bitwie grunwaldzkiej Jagielle. Sankcje karne spadają przede wszystkim na Toruń i Gdańsk, gdzie rozwiązuje Plauen rady miejskie, łamie przywileje, a nawet kilka czołowych osobistości karze śmiercią. W Tucholi ścięci zostają sędzia i czterej mieszczanie, w Gdańsku giną dwaj burmistrzowie, Konrad Letzkau i Arnold Hecht, oraz zięć Letzkau'a — Bartłomiej Gross, radny<sup>45</sup>. Zaciekłość w. mistrza ściąga na siebie także biskup warmiński, Henryk Heilsberg<sup>46</sup>; w dobie wojny hołdował on królowi polskiemu, a następnie z obawy przed zemstą Plauena uchodzi ze swej diecezji i dopiero po jego upadku odważa się do niej wrócić. Ofiarą represji Plauena staje się wreszcie w. szafarz królewiecki, a później komtur radzyński, Jerzy Wirsberg. Jedną z przyczyn jego uwięzienia jest, jak podaje oficjalny akt oskarżenia, współpraca z Jaszczurkowcami, którzy w okresie krwawych zmagania dali niejednokrotnie wyraz swym sympatiom polskim, działając na niekorzyść Zakonu; stąd sprawa Wirsberga jest ważną częścią w całokształcie przekazanych nam wiadomości o Towarzystwie Jaszczurczym i wymaga osobnego potraktowania.

Fragmentaryczność źródeł nie pozwala na dokładne odtworzenie życia Jerzego Wirsberga. Godność w. szafarza piastuje od r. 1406. W okresie wojny polsko-krzyżackiej, po bitwie grunwaldzkiej, obdarzony przez Plauena misją zwerbowania wielkich zaciągów<sup>150</sup>, zastawia względnie ukrywa znalezioną w Toruniu, Brodnicy, Starogardzie, Golubiu, Nieszawie i Radzynie gotówkę, srebra i kosztowności<sup>151</sup> i udaje się do Pragi. Przyjęty życzliwie przez Wacława, „z bożej łaski króla rzymskiego i każdego czasu mnożyciela cesarstwa", a nawet mianowany członkiem tajnej rady królewskiej, uzyskuje od niego pożyczkę 8912 złotych węgierskich oraz obietnicę przyścia z pomocą zagrożonemu Zakonowi. Podobne przyrzeczenie otrzymuje również Wirsberg od brata Wacława, Zygmunta, króla węgierskiego, który ponadto na jego prośbę wysłał z Budy w dniu 15 sierpnia (1410 r.) pismo do ziemian, rycer-



stwa i szlachty w Prusach i do miasta Gdańska, zachęcając do wytrwania przy Zakonie; sam Wirsberg zapowiada również wystawienie na dzień 29 września (1410 r.) u granic Polski 4000 kopijników. Jak wiadomo obietnice te nie zostały zrealizowane, a w niedalekiej przyszłości Wacław, ten rzekomo wierny przyjaciel Zakonu, zażądał nawet zwrotu danej Wirsbergowi pożyczki (8912 zł "Qg")<sup>115</sup>; także zaciągi w. szafarza okazały się znacznie mniejsze, gdyż orientując się według księgi rachunkowej Zakonu, po bitwie grunwaldzkiej a przed zawarciem pokoju, przybyło do Prus tylko 1000 kopii<sup>116</sup>.

Komturstwo radzyńskie obejmuje Wirsberg po wyjściu załogi polskiej w pierwszych dniach lutego (1411 r.)<sup>117</sup>. Dokładna data objęcia tego urzędu nie jest znana, w każdym razie jeszcze w dniu 5 marca 1411 r. wystawia Wirsberg w Toruniu kwit na 1000 grzywien srebra, pożyczonych od trzech mieszczan, na wypłaty dla zaciężnych, zobowiązując się zwrócić wspomnianą sumę w dniu 31 maja tegoż roku<sup>5</sup>. Realizacja powyższego zobowiązania okazała się niestety niemożliwa, gdyż w czasie tym osadzony został Wirsberg w więzieniu<sup>58</sup>. O biegu wypadków dowiadujemy się z korespondencji Wacława, króla czeskiego, z w. mistrzem Plauenem. W liście, pisany w dniu 17 maja 1411 r.<sup>157</sup>, zwraca się Wacław do Plauena, by zechciał przysłać mu do Pragi Jerzego Wirsberga, z którym omówić chce rzecz dotyczącą w. mistrza, aby dobry koniec wzięła<sup>518</sup>. Cóż to za sprawa, dokładnie nie wiadomo<sup>158</sup>, wyjaśnić ma ją bliżej oddawca niniejszego listu, kanclerz wrocławski, Mikołaj z Bolesławie<sup>58n</sup> — Niclas Bunczlaw —, po czym obaj z Wirsbergiem wrócić mają do Czech<sup>181</sup>. Równocześnie zaznacza Wacław, „żeby mu (Wirsbergowi) w urzędach, które od ciebie i od Zakonu ma, w nieobecności jego żadnej przeszkody nie było, tak jakby osobiście był obecny"<sup>2</sup>. Wyczuć można, że król Wacław poinformowany jest o grożącym Wirsbergowi niebezpieczeństwie<sup>18\*</sup> i stara się ściągnąć go do siebie, skoro aż kanclerzowi każe zająć się tą sprawą.

Odpowiedzią na list Wacława jest pismo Plauena z dnia 16 czerwca 1411 r. W. mistrz donosi, iż Wirsberga przysłać nie może, ponieważ za radą starszyny jest on uwięziony „dla licznych spraw i zbrodni, które opowiedzieć byłoby długo” — durch grosser und

mancherlei sache missetat willen, die lang weren ewer gnaden czu vorczelen<sup>18\</sup> — Przewidując słusznie, że ta wiadomość zrazić może Wacława, prosi go, aby nie brał jej do serca, lecz pozostał nadal opiekunem Zakonu<sup>185</sup>. — Rzeczywiście król Wacław rozgniewał się tak bardzo, iż dosyć długo niechętny był Zakonowi; a i po latach nawet myśl o uwięzieniu Wirsberga wprawiała go w rozdrażnienie<sup>168</sup>.

Celem wytłumaczenia tak surowego postępowania wobec Wirsberga i jego rzekomych współników, poleca Plauen jeszcze w dobie swego panowania spisać wszelkie zbrodnie wielkiego szafarza. Oskarżenie<sup>187</sup> to porównamy następnie z innymi dokumentami, omawiającymi sprawę Wirsberga. A zatem Plauen zarzuca wielkiemu szafarzowi, że:

bez zezwolenia swych przełożonych został członkiem tajnej rady króla Wacława;

siał niezgodę między królem czeskim a Zakonem;

pismami i ofiarowaniem upominków starał się nakłonić króla Wacława, by popierał jego kandydaturę na w. mistrza;

w pismach wysyłanych wspólnie z bratem do króla węgierskiego i innych książąt dawał nieprawdziwy i tendencyjny obraz stosunków w Zakonie; listy te kontrolowane były przez wójta „Nowej Marchii”;

w czasie swej misji w ziemi chełmińskiej przywłaszczył sobie część srebra, pieniędzy i kosztowności komturów toruńskiego, brodnickiego, starogrodzkiego, golubskiego i nieszawskiego, dalej srebra poległego mistrza, ponadto beczkę futer sobolowych z zamku toruńskiego;

oddał nieprzyjacielowi w czasie wojny polsko-krzyżackiej bez potrzeby dwa zamki, które mogły jeszcze bronić się;

mimo żądań nie przedstawił nigdy Zakonowi rachunku z wydanych przez siebie sum;

kochance swej w Toruniu kupił folwark za 700 grzywien, wywołując ogólne zgorszenie;

zamówił we Flandrii dwa kosztowne bardzo obrazy, przeznaczone na podarki;

spiskował z Mikołajem z Ryńska oraz innymi rycerzami i szlachtą;

w ewentualnej walce o godność w. mistrza oddał im do dyspozycji jeden zamek<sup>178</sup>, przeznaczony na bazę wypadową; decydującym czynnikiem w tej rozgrywce miało być 4000 zaciężników; w nagrodę za okazaną pomoc obiecał sprzymierzeńcom władzę nad niektórymi miastami, względnie bogate posiadłości;

podburzał przeciw Plauenowi całą szlachtę chełmińską.

Pewna część oskarżenia, zawierająca zarzut współudziału w spisku przeciw w. mistrzowi, poza Mikołajem Ryńskim, nazwiska innych współników Wirsberga: Fryderyka z Kitnowa, Jana z Dąbrówki oraz Mikołaja z Pilewic — jest w oryginale skreślona<sup>179</sup>. Ustęp ten przynosi również ciekawą wzmiankę, iż Mikołaj Ryński, „gdy miano go sądzić w Grudziądzu przed wieloma dostojnikami”, przyznał się do winy i potwierdził przysięgą, że Wirsberg ofiarował zamachowcom w razie niepowodzenia schronienie w zamku radzyńskim.

Czy obwinienia Wirsberga o nadużycia i marnowanie pieniędzy publicznych są słuszne, trudno dziś ustalić. Pewnym jedynie jest fakt komunikowania się jego z królem czeskim, węgierskim oraz niektórymi książętami<sup>179</sup>, celem uzyskania poparcia w staraniach o godność w. mistrza. Z zabiegami o ten urząd wiąże Plauen ściśle oskarżenie Wirsberga o udział w spisku, skierowanym przeciw jego osobie. Sprawę rzekomego zamachu naświetla jeszcze kilka relacji ze strony krzyżackiej.

W liście<sup>171</sup> do mistrza na kraje niemieckie z dnia 2 sierpnia 1411 r. (z Pr. Hołądu al. Pasłęk) donosi Plauen, że Mikołaj Ryński, gdy miał być ścięty, wyznał o bracie swoim, Janie z Pułkowa, o Fryderyku z Kitnowa, Janie ze Szczuplinek i Ginterze z Dylewa, że chcieli między sobą zjazd odbyć, innych sobie przybrać, zamek Malbork zdobyć i utrzymać, dopóki nie nadeszłaby pomoc od pewnego państwa. Wobec tego za radą starszyny „zaprosiliśmy” wspomnianych czterech na sąd rycerski do Malborka, lecz gdy ci mimo trzykrotnego wezwania nie stawili się, wyjęto ich z pod prawa; równocześnie kapituła zakonna skazała Jerzego Wirsberga.

W innym liście<sup>175</sup>, adresowanym do króla węgierskiego, stwierdza Plauen, że spiskowcy chcieli wziąć Malbork i trzy inne grody, a w tej myśli marszałek króla polskiego stał z ludźmi

w ziemi dobrzyńskiej i w Mazowszu, a ks. Witold czekać kazał wojsku na drugiej stronie Narwi.

Analogiczne pismo<sup>173</sup> wysłał w. mistrz przed 1 listopada 1411 r. do króla czeskiego, zaznaczając w nim wyraźnie, że to wszystko stało się po pokoju — das alles gescheen ist noch dem frede.

W następnym liście<sup>174</sup> do mistrza na kraje niemieckie z dnia 10 sierpnia 1411 r. (z Malborka) donosi Plauen, że Wirsberg przyznał się, jakoby wspólnie z bratem swoim zamierzali urządzić na niego zamach, poczem zamknąć go w więzieniu, względnie usunąć. Jeśliby udało się im pozyskać w. komtura z Malborka (w owym czasie był nim Hermann Gans)<sup>175</sup>, to miał w razie potrzeby spieszyć do króla polskiego z prośbą o pomoc i poparcie<sup>176</sup>.

Z pisma komtura toruńskiego do książąt i panów niemieckich (z okresu od 11. XI. do 24. VI. 1412)<sup>177</sup> dowiadujemy się znowu, że król polski udzielił schronienia Hanuszowi z Pułkowa i jego towarzyszom, którzy zabić chcieli w. mistrza a nadto obsadzić Malbork, aż do czasu nadejścia pomocy Witolda.

Syntezę niejako zarzutów, wysuwanych przez Zakon przeciw Wirsbergowi i jego rzekomym sprzymierzeńcom, daje memoriał z ok. 1450 r.<sup>178</sup>, zredagowany prawdopodobnie w celu wykorzystania go przy procesie przed cesarzem (1453 r.)<sup>179</sup>. Wiadomości o spisku w. szafarza i pięciu rycerzy, podane w poprzednich źródłach, uzupełnione są nowymi szczegółami. Autor memoriału poinformowany jest dokładnie o wypadkach z przed 40-tu lat i potrafi wyliczyć nawet nazwiska osób, biorących udział w owym sądzie rycerskim<sup>180</sup>, powołanym do rozpatrzenia sprawy Wirsberga i jego współników; zaznaczyć należy, że nawet współczesne dokumenty nazwisk tych nie wymieniają. Redaktor pisma twierdzi również, że w. mistrz powiadomiony został przez królów czeskiego i węgierskiego o istnieniu spisku i podkreśla jeszcze raz, że projektowany zamach miał miejsce w roku 1411 — in der iarczal unseres heren 1400 und im eylften iare.

Przytoczone dokumenty dają oczywiście tylko jednostronny i tendencyjny obraz wypadków po bitwie grunwaldzkiej. W zależności od tego, dla kogo przeznaczone są informacje o spisku, niektóre punkty oskarżenia ulegają pewnej modyfikacji. I tak np.

kilka pism podkreśla, że zamachowcy usiłowali obsadzić tylko zamek malborski, z innych natomiast dowiadujemy się, że zdobyć chcieli także trzy dalsze grody. W liście do mistrza na kraje niemieckie podaje Plauen wyraźnie, że pozwano na sąd do Malborka czterech rycerzy, a o Mikołaju Ryńskim wspomina tylko zwięźle: do man in richten solde<sup>181</sup>, tymczasem dużo późniejszy memoriał donosi, iż oskarżonych zaproszono najpierw na sąd rycerski do Grudziądza (gdzie czterech nie stawiło się), a dopiero następnie wezwano ich do Malborka.

Niejasności w źródłach krzyżackich stają się bardziej zrozumiałe przy porównaniu z dokumentami polskimi, które znowu nasświetlają całą sprawę z punktu widzenia samych oskarżonych. Zmuszeni do tułaczki, starają się nieszczęśliwi wygnańcy oczyścić się z przypisywanych im zbrodni i wykazać swoją niewinność. W dniu 28 października (1412 r.) oświadcza ks. Witold, iż doszło do jego uszu, jakoby w. mistrz oskarżał Jana ze Szczuplinek, Fryderyka z Kitnowa i Gintera z Dylewa, że wspólnie z Mikołajem z Ryńska, bratem jego Hanuszem z Pułkowa byli w porozumieniu z w. księciem, że pozbawić zamierzali w. mistrza życia, że zająć chcieli pewne grody w Prusach i że on sam przyjść miał im z pomocą. Ks. Witold zaręcza zatem słowem rycerskim, powołując na świadka Najwyższego, dla którego każde serce jest jawne, że z tymi rycerzami, ani z którymkolwiek z nich, ani też z żadnym w ogóle żyjącym człowiekiem nigdy nie miał tajemnego takiego i umyślnego porozumienia..., ani też nigdy nie słyszał, by wspomniani rycerze obmyślali lub obmyśleć zamierzali przeciw mistrzowi lub Zakonowi to, o co są obwinieni<sup>183</sup>.

W pierwszej połowie 1413 r. znajdują znowu Fryderyk Kitnowski, Jan Szczupliński, Ginter Dylewski, a także wdowa po Hanuszu Pułkowskim, Nała, sposobność do wykazania niesprawiedliwego postępowania w. mistrza, tym razem przed Benedyktem Makray'em, komisarzem, rycerzem i prawnikiem, wysłanym do Polski przez Zygmunta węgierskiego celem zbadania spraw spornych z Zakonem. Makray, dokonawszy objazdu granicy krzyżackiej, wydał cały szereg orzeczeń, przeważnie dla Polski korzystnych, a i wobec wykroczeń w. mistrza przeciw rycerzom chełmińskim,

uznał wywody tych ostatnich za słuszne i prawdziwe. Ci zaś twierdzą, że<sup>185</sup>:

w. mistrz, wbrew warunkom pokoju, uwięzić kazał będącego bez winy Mikołaja, rycerza, chorążego ziemi chełmińskiej i po czterech dniach ściąć w Grudziądzu, bez uprzedniego rozpatrzenia sprawy, bez dania mu możliwości obrony prawnej, nie zezwalając nawet na przyjęcie najświętszego sakramentu eucharystii;

wiedzeni strachem opuścili swe majątki, zostawiając je na łaskę i niełaskę Krzyżaków, którzy obrabowali ich z mienia, a dobra objęli w sekwestr;

cała sprawa, zarówno w całości jak i w szczegółach, jest znana w „publicznym głosie i wieści”.

Prawdziwość swych zeznań i ocenę wyrządzonych im przez w. mistrza i Zakon szkód potwierdzają przysięgą. Na podstawie tego żąda Makray od Plauena, przytaczając odpowiednie postanowienia pokoju toruńskiego, aby przywrócił rycerzom i wdowie wszystkie posiadłości i dał pełną rekompensatę pod karą 10000 grzywien srebra w terminie zawartym w wyroku. — Ponieważ po przejściu oznaczonego czasu nic nie nastąpiło, przeto wyjaśniają wygnańcy, że w. mistrz i Zakon niemiecki podpadają pod określoną przez arbitra karę i obowiązani są zapłacić w całości 40000 grzywien.

Między relacjami obu stron, Krzyżaków i wygnańców chełmińskich, istnieją widoczne różnice. Źródła zakonne dwukrotnie<sup>4</sup> podkreślają, że trzech rycerze, wspólnie z Jerzym Wirsbergiem, popełnili swe zbrodnicze czyny po pokoju toruńskim, przeciwnie w dokumencie sprawozdawczym Benedykta Makray'a powołują się banicy na warunki pokojowe, zabezpieczające wszystkim winnym amnestię. Przystępstw wobec Zakonu dopuścić musieli się zatem przed zawarciem pokoju toruńskiego.

Kolidują również wiadomości obu stron, dotyczące skazania na śmierć Mikołaja Ryńskiego. Zadaniem naszym będzie sprzeczności te rozwiązać.

Nawet gdybyśmy przyjęli a priori, że Wirsberg utworzył rzeczywiście spisek celem uzyskania godności w. mistrza, to datę jego powstania musielibyśmy cofnąć do r. 1410<sup>186</sup>. Udanie się spisku zależne jest przede wszystkim od ilości posiadanej siły zbrojnej,

a podnoszone przez Plauena zarzuty mówią właśnie o werbowaniu przez Wirsberga 4000 kopijników. O wojsku takim mogła być mowa tylko w późnym lecie lub jesieni, kiedy w. szafarz starał się o zaciągi. W liście do mistrza na kraje niemieckie z dnia 11 września 1410 r. wspomina Wirsberg o tej samej liczbie: — ich hoffe zu gote, das ich werde unserm orden und uff des ordens gelt, 4 tusend spies ufbringen; — mam nadzieję w Bogu, że dla zakonu naszego i za jego pieniądze, wystawię 4 tysiące kopii<sup>188</sup>. W następnym roku utrzymanie tej ilości wojska okazało się niemożliwe, ponieważ: — der orden die soldener nicht lenger besolden mochte; — zakon nie mógł dłużej opłacać zaciężników<sup>187</sup>.

Za przesunięciem daty spisku na r. 1410 przemawiałyby także list króla Wacława do w. mistrza (w sprawie uwolnienia Wirsberga) z dnia 20 sierpnia 1411 r.<sup>188</sup>. Król czeski pisze: — Und wenn der egen. Jorge vor uns, unserm Bruder dem kunige von Ungern und eccwenn seliger gedechtnuss Markgraffen Josten unserm vettern, des ordens bestes, nucz und frumen alleczzeit gesucht ud geworben hat, und wir doruff unsere heimliche dinere mit bereitem gelde zu unsern Fiirsten, Mannen Rittern und knechten in der Slesie dem orden zu hiilffe nach seiner underweisunge gesand haben, das dem ganzen orden wol zustaten komen ist...; — i jeżeli wspomniany Jerzy przed nami, bratem naszym królem Węgier i świętej pamięci margrafem Jodokiem, naszym kuzynem, dla Zakonu najlepsze rzeczy, pożytki i korzyści poszukiwał i o nie się starał, przeto my za jego wskazówkami, nasze własne sługi z przygotowanym pieniądzem do naszych książąt, panów rycerzy, szlachty na Śląsku, wysłaliśmy, Zakonowi dla pomocy, co Zakonowi zapewne na dobre wyszło .. .;

Wymieniony w piśmie Jodok z Moraw zmarł 18 stycznia 1411 r.<sup>188</sup>, a więc przed zawarciem pokoju toruńskiego; Wirsberg oczywiście zwrócić mógł się do niego tylko przed jego śmiercią.

Zarzut więc w. mistrza o zorganizowaniu spisku po zawarciu pokoju toruńskiego okazuje się niezgodny z prawdą. Jeden z ostatnich badaczy niemieckich, Ernst Lampe, kwestionuje nawet istnienie sprzysiężenia i wyraża się dosłownie: „Ob Wirsbergs Absichten... so weitgehend sind, wie es nach den Zeugenaussagen scheinen kann, darf billig bezweifelt werden. Es ist wohl anzu-

nehmen, dass die Aussagen dem von Renys wenigstens teilweise auf der Folter ausgepresst worden sind. Wunderbar einseitig sind iibe, diese Verschwörung unsere Quellen: Berichte des Hochmeisters, gegriindet auf die Aussagen der Gefangenen!"<sup>190</sup>

Ze Wirsberg marzył o godności mistrzowskiej, że starał się u królów czeskiego i węgierskiego, u książąt niemieckich, uzyskać poparcie swej kandydatury — wszystko to posiada cechy rzeczywistości; wątpliwe jednak, by Wirsberg zdecydowany był po obiorze Plauena w. mistrzem (9. XI. 1411 r.) targnąć się na jego życie i stanowisko, umocnione udaną obroną Malborka. Z pewnością garstka Jaszczurkowców nie dużo pomogłaby w. szafarzowi w walce o władzę, kiedy widocznym było, że cała potęga Polski i Litwy nie mogła zniszczyć doszczętnie sił krzyżackich. Wirsberg kandydował więc do urzędu w. mistrza, lecz spisku nie tworzył.

Jaki zatem był powód uwięzienia w. szafarza — trudno dokładnie ustalić. Poza przyjętą ogólnie^ hipotezą, że Plauen pozbyć się chciał swego rywala, wydaje się prawdopodobnym, iż Wirsberg, piastując wysoki urząd szafarza i będąc zarazem członkiem tajnej rady króla Wacława, mógł być poprostu tajnym jego agentem, mógł mu równocześnie zdradzać niektóre sprawy Zakonu; z tego powodu kandydatura Wirsberga na stanowisko w. mistrza, idąc po linii interesów Wacława, znajdowała u niego życzliwe poparcie; stąd widoczna po uwięzieniu w. szafarza niechęć Wacława do Plauena, który posiadać mógł pewne dane o podwójnej grze Wirsberga. — Wzmianka w memoriale z ok. 1450 r., jakoby król czeski i węgierski donieśli Plauenowi o istniejącym przeciw niemu spisku, jest z gruntu fałszywa; przeczy temu wyraźnie ostry ton listów Wacława do w. mistrza, przeczy temu powściągliwość Zygmunta luksemburskiego, obrażonego na Plauena, iż pokój toruński zawarł bez jego zgody.

Z rzekomym spiskiem Wirsberga związana jest organicznie sprawa rycerzy chełmińskich, Jaszczurkowców, która w epilogu swym przynosi stracenie Mikołaja Ryńskiego, śmierć na tułaczce Hanusza Pułkowskiego oraz skazanie na banicję Fryderyka Kitnowskiego, Jana Szczuplińskiego i Gintera Dylewskiego. Jedynie te f?kty są pewne, wszelkie zaś o nich szczegóły, zawarte w źródłach krzyżackich, mają na celu usprawiedliwienie surowego wobec nich



postępowania. Do fikcyjnego spisku należeć nie mogli, i do tego się zresztą nie przyznają, a przewinienia swoje określają wyraźnie przed Benedyktem Makray'em na czas zmagani wojennych. Wina ich było to, że w okresie walk odwrócili się od Zakonu, że współdziałali z wojskami polskimi, że podobnie jak wielu innych Krzyżaków i tubylców, duchownych, ziemian i mieszczan, złożyli hołd królowi Jagielle.

Jakkolwiek źródła zakonne redagowane są tendencyjnie i zniekształcają celowo fakty, to jednak zawarte w nich relacje o skazaniu Mikołaja Ryńskiego i towarzyszy jego dać mogą przy porównaniu z wypowiedziami samych oskarżonych dość prawdopodobny obraz akcji w. mistrza przeciw pięciu buntownikom.

Charakterystyczne jest, że o ile w liście (z dnia 2. VIII. 1411 r.) do mistrza na kraje niemieckie, opisuje Plauen dokładnie swe postępowanie przeciw czterem banitom, to przeciwnie o Mikołaju Ryńskim podaje krótko: — do man in richten solde<sup>191</sup>; — gdy miano go sądzić. Podobny zwrot znajdujemy także w skreślonym ustępie dokumentu, wyjaśniającego przyczyny uwięzienia Wirsberga: — do man in solde richten vor vii erbarn leuten czu Grudencz<sup>18\*</sup>; — gdy miano go sądzić przed wieloma dostojnikami w Grudziądzu. Nawet w memoriale z ok. 1450 r., gdzie autor wykazać pragnie, iż w. mistrz i Zakon działali zgodnie z literą prawa, wiadomości o Ryńskim są bardzo powściągliwe: — vnd noch syne bekentnisse wart der egenand her Nitcze gericht<sup>183</sup>; — i po jego przyznaniu się został wymieniony uprzednio Mikołaj stracony. Pomimo podania składu sądu rycerskiego, który zjeżdżał się trzykrotnie dla rozpatrzenia sprawy oskarżonych, redaktor dokumentu nie wspomina zupełnie, aby Ryńskiego stracono skutkiem wyroku tegoż sądu, co było nadzwyczaj ważne, ponieważ właśnie podczas procesu przed cesarzem w r. 1453 podnoszono, iż Mikołaj Ryński skazany został bezprawnie i bez wyroku — ane recht und urteil<sup>181</sup>. Przyjąć zatem należy prawdziwość oświadczenia Fryderyka Kitnowskiego, Jana Szczuplińskiego i Gintera Dylewskiego, złożonego przed Benedyktem Makray'em, że Mikołaj Ryński zginął w Grudziądzu, w czwartym dniu po podstępym schwyтaniu go przez Henryka Holta i to bez zachowania jakichkolwiek form prawnych, o czym wiadomo jest powszechnie, — quem quarta die,

non premissa cause cognitione, et petente ad defensionem iuris se admitti, ad decolandum duxerunt clamantem et postulantem sacratissimum Ewkaristie sacramentum, quem in dei iniuriam contra sacre fidei religionem prophanter decolaverunt. Item de premissis est publica vox et fama, notorium et manifestum<sup>195</sup>.

W stosunku do czterech pozostałych mógł Plauen postępować według procedury prawnej i po zrozumiałym zresztą niestawieniu się ich na zwołany do Malborka sąd rycerski, skazać na banicję i konfiskatę majątku<sup>186</sup>; zarzuty przeciw Jerzemu Wirsbergowi rozpatrzyła natomiast kapituła zakonna, której kompetencji podlegały wszystkie sprawy karne braci zakonnych. Na podstawie jej wyroku pozbawiony został Wirsberg urzędu i skazany na dożywotnie więzienie<sup>107</sup>. Dopiero upadek Plauena (14. X. 1413 r.) spowodował zmianę w tragicznym położeniu przestępców politycznych i umożliwił im rehabilitację. Jako jedną z przyczyn usunięcia w. mistrza podają źródła zakonne: — Item ane rat seiner obersten gebitigern hat her des Ordens ablasz laszen kundigen in offenbaren predigen und darzu geladen ritter und knechte oberall im lande, dorinne man denselben rittern und knechten furgeworffen hat, was sie in dem furgangin krige widder den orden und ire herren hatten gethan, daz doch gancz vergeben sulde sein nymmer zu gedenken; domette her daz gancz lant widder den orden bewegt hat und schaden pringet<sup>188</sup>. — Również bez rady najwyższych dostojników swoich polecał obwieszczać na jawnych kazaniach i po całym kraju wzywać (do powrotu) rycerzy i szlachtę, a tym samym rycerzom i szlachcie wytaczano jako zbrodnie, czego się w minionej wojnie przeciw Zakonowi i panom swoim dopuścili, choć to zupełnie miało być darowane i nigdy nie przypominane; tern poruszył cały kraj przeciw Zakonowi i szkodę mu wyrządza.

Ustęp ten jest zatem wyraźnym zaprzeczeniem aktu oskarżenia, zredagowanego z polecenia Plauena przeciw rycerzom chełmińskim. Współcześni świadkowie — najwyżsi dostojnicy — zaręczają, że czyny skazańców popełnione były przed zawarciem pokoju, a w. mistrz postępowaniem swym, sprzecznym z warunkami traktatu, wywołał tylko ogólne niezadowolenie. Następca Plauena, Michał Kuchmeister von Sternberg<sup>188</sup>, wystawił trzem żyjącym jeszcze banitom list żelazny na pobyt w Prusach i zwołał sąd ry-

cerski do Bratiana. — „Stanęli przed nim pan Hanusz ze Szczuplinek, pan Fryderyk z Kitnowa i pan Ginter z Dylewa, z powodu podejrzania, dla którego byli z kraju wywołani na banicję; i według przepisu prawa rycerskiego wyprzysięgli się wyżej wymienieni z banicji i zbyli się przed sądem rycerskim prawnie wszelkiego podejrzania, za które banicja na nich spadła. Dla zaświadczenia tego kazaliśmy pieczęć naszą przyłożyć zewnątrz na list niniejszy, który dan jest w Bratianie w poniedziałek po niedzieli Przewodniej (16 kwietnia) roku 1414<sup>80°</sup>.”

Jerzy Wirsberg został także zrehabilitowany i zwolniony z więzienia, a w latach 1423 i 1427 spotykamy go na stanowisku kierownika witingów, czyli służebnych Prusaków (Witingsherr) w Ragnecie<sup>20i</sup>. Jakie są prerogatywy tej godności — dokładnie nie wiadomo, w każdym razie jest ona niższa od urzędu komturskiego.

Plauen natomiast, mianowany komturem samotnego grodu w Pokrzywnie, zmówił się — według relacji źródeł zakonnych — z bratem swoim, dawniejszym komturem gdańskim, w owym zaś czasie wójtem w Lochstadt pod Piławą i przy jego pomocy odzyskać pragnął mistrzostwo. Po wyjawieniu tych planów internowany został w Brandenburgii, niedaleko Elbląga, a brat jego porzucił regułę zakonną i zniknął<sup>20\*</sup>.

Dziwna rzeczywiście ta analogia losów Wirsberga i Plauena; oskarżyciel b. szafarza królewieckiego stał się sam oskarżonym, popełniając właśnie te przestępstwa, które zarzucał niegdyś, niesłusznie zresztą, swemu rywalowi.

III. Represje Plauena złamały mimo wszystko opozycję w kraju krzyżackim. Strata czołowych przedstawicieli Towarzystwa Jaszczurczego nie pozostała też bez wpływu na dalszy jego rozwój. Działalność Jaszczurkowców słabnie, jakkolwiek opór przeciw służbie Zakonowi pojawia się sporadycznie w ziemi chełmińskiej, rosnąc w miarę powtarzania się wojennych zatargów państwa krzyżackiego z Polską. W r. 1414, w czasie „wojny głodowej”, szlachta chełmińska staje znowu po stronie Rzplitej i swym pro-polskim stanowiskiem przyczynia się do osiągnięcia kilku lokalnych sukcesów. Kętrzyński podaje, że Biskupiec opanowano dzięki zdradzie pewnego rycerza, Kurzętnik zaś zajęli na czele Polaków

(w dniu 26. XII. 1414 r.) Jakusz Świecki i Jan Dobrski<sup>MS</sup>; nie wiadomo jednak, czy obaj wymienieni należą do rycerstwa chełmińskiego, gdyż Dobrze leży pod Bydgoszczą. — Próby zawarcia trwałego pokoju między obydwoma stronami zawodzą, tym bardziej, że Polska dąży w nowym układzie do uwzględnienia dawnych rewindykacji, dotyczących ziem pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej. W r. 1422, po zrzeczeniu się godności w. mistrza przez Michała Kuchmeistera (10. III. 1422) i objęciu rządów przez Pawła Russdorfa<sup>Mt</sup>, dochodzi ponownie do wybuchu wojny między Polską a Zakonem, zakończonej pokojem mełneńskim w dniu 27 września (1422 r.). Traktat ten, chociaż przyznawał Polsce minimalne tylko korzyści terytorialne (Nieszawę, Orłowo, Murzynno obok definitywnego odstąpienia Żmudzi Litwie), zasługuje na uwagę, ponieważ zawiera punkt, który mówi, że poddani państwa zrywającego pokój, zwolnieni są z posłuszeństwa wobec swej władzy zwierzchniej. Postanowienie to zwracało się przeciw Zakonowi i otwierało stanom pruskim drogę do wypowiedania swej opinii i wpływania na politykę wielkich mistrzów. Lecz i pokój nad jeziorem Mełno nie przynosi pożądanego uspokojenia. W lecie 1431 r. antagonizm polsko-krzyżacki wybucha na nowo w związku ze sprawą Swidrygiełły. Tym razem szlachta ziemi chełmińskiej korzysta ze swego przywileju i odmawia udziału w służbie wojennej, Toruń zaś wzbrania się płacenia rozpisanych na ten cel podatków (1432 r.)\*<sup>05</sup>. Po kraju obiegają nawet pogłoski, że szlachta chełmińska knuję zdradę przeciw Zakonowi, że zamierza uwolnić się spod jego opieki, opanować najważniejsze zamki, zwłaszcza brodnicki, że czeka tylko hasła króla polskiego, by powstać jak jeden mąż przeciw jarzmu krzyżackiemu<sup>S0B</sup>. Niepowodzenia Zakonu w czasie tej kampanii zmuszają go do wszczęcia rokowań pokojowych w Brześciu kujawskim (1433 r.), twarde jednak postulaty polskie, wykluczające w przyszłości interwencje cesarza i papieża w sporach polsko-krzyżackich, dalej domagające się powołania stanów pruskich jako gwarantów dotrzymania warunków pokojowych z prawem „de non praestanda obedientia”, nie prowadzą do pozytywnych wyników. Widmo nowej wojny oraz wcale niedwuznaczna postawa szlachty i miast, grożących usunięciem w. mistrza i wszczęciem rokowań z Polską na własną rękę, powodują wreszcie

przyjęcie preliminarium brzeskich i zawarcie rozejmu w Łęczycy na lat 12-cie (15. XII. 1433 r.). Termin podpisania trwałego pokoju ustalono na wrzesień 1434 r., ale i tym razem wykonanie zobowiązań łęczyckich ulega opóźnieniu i dopiero klęska mistrza inflankiego Kerskorfa pod Pobojskiem, koło Wilkomierza (1. IX. 1435 r.), oraz energiczne wystąpienie stanów pruskich zniewalają Russdorfa do najspieszniejszego przyjęcia w całej rozciągłości warunków brzesko-łęczyckich w Brześciu kujawskim 31. XII. 1435 r. — Podkreślić trzeba, że niezadowolenie z powodu naruszenia traktatu brzesko-łęczyckiego okazywała najmocniej ziemia chełmińska: burmistrz Chełmna, Jan Stercz, został nawet uwięziony, a wolność odzyskał tylko dzięki coraz bardziej szerzącemu się fermentowi<sup>07</sup>. Rycerstwo i miasta oświadczyły, że w razie nadużyć odmówią posłuszeństwa Zakonowi, przywódcy zaś ziemi chełmińskiej, Jan Mgowski (Logendorff), Jan z Cymbarka (Zegenberg), Jan i Mikołaj Zajączowscy i Jan z Osieka zjechali się w Mikołajkach (Niclasdorff) z przywódcą ziemi ostródzkiej, Janem Bażyńskim (Baysen), celem porozumienia się w sprawie nie brania udziału w ewentualnej wojnie Zakonu z Polską<sup>08</sup>. Zresztą zjazdy stanów odbywają się raz po raz, a szczególnie doniosły zebrał się w dniu 24. VIII. 1438 r. w Kwidzynie, gdzie na ogólnokrajowym zgromadzeniu przygotowano powstanie Związku Pruskiego, do którego przystąpili także Jaszczurkowcy.

Oceniając działalność Towarzystwa Jaszczurczego w pierwszym okresie jego istnienia, stwierdzić trzeba, że zakreślony przez nie „tajemny” cel: oderwanie ziemi chełmińskiej od Zakonu i poddanie jej Polsce, przerósł znacznie siły stowarzyszonych. Zrozumienie tej dysproporcji, fałszywa ocena potęgi Jagiełły przy równoczesnym niedocenianiu sił Zakonu, niedostateczne poparcie ze strony Rzpltej, wreszcie utrata najwybitniejszych członków — wszystko to zapewne powoduje kryzys w łonie towarzystwa, którego następstwem jest osłabienie aktywności Jaszczurkowców po pokoju toruńskim (1411 r.). Nie zrzekają się jednak celów swych, nie rozwiązują towarzystwa, a przeciwnie szukają nowych sprzymierzeńców, zwłaszcza na terenie ziem zakonnych. Antagonizm w. mistrza i stanów pruskich stwarza dla Jaszczurkowców nowe, dogodne warunki dla ich działalności, szczególnie od chwili powsta-

nia Związku Pruskiego. Po wejściu doń, stają się tam głównymi sprężynami opozycji przeciw Zakonowi, przyczyniając się w dużej mierze do wybuchu powstania w lutym 1454 r., w dalszym zaś rozwoju wypadków — do pokonania Krzyżaków, po 13-letniej z nimi wojnie. Działalność Towarzystwa Jaszczurczego określa sama jego znaczenie. Rzecz możnaby, że ziemia chełmińska tworzy w średnio-wieczu miniaturę Polski porozbiorowej, zahamowanej w swym rozwoju, spętanej przez obcą przemoc. Walka z tymi siłami, zrazu bardzo nierówna i prowadząca mimo pewnego poparcia z zewnątrz do klęsk i załamania, przynosi w dalszej fazie rozbudzenie świadomości pokrewieństwa duchowego z Polską wśród germanizującego się zwolna rycerstwa polskiego w ziemiach zakonnych, w wyniku zaś końcowym — realizację zamierzonych celów, t. j. przyłączenie ziemi chełmińskiej do Macierzy.

## PRZYPISY

- Voigt J.: *Geschichte der Eidechsenengesellschaft*; str. 5—7, 22—23.  
Hejnosz W.: *Uwagi o konfederacjach w średniowiecznej Polsce*; str. 686.
- Voigt J.: *Geschichte der Eidechsenengesellschaft*; str. 13.  
Przypuszczenie lektora, dr Jana Szwemina, któremu składam na tym miejscu podziękowanie za udzielone informacje.  
agnatus nobilis, consanguineus ex parte marium, seu agnatus, cujus jus gerere gladium et agnato proximo relinqueret; (Voigt J.: *Geschichte der Eidechsenengesellschaft*; str. 14, przypis 3.).
- Voigt J.: *Geschichte der Eidechsenengesellschaft*; str. 10/11.  
Codex d. M. P.; tom III, str. 21/2.
- Górski K.: *Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej*; str. 56.  
Voigt J.: *Geschichte der Eidechsenengesellschaft*; str. 178—180.  
Konrad von Jungingen 30. XI. 1393—30. III. 1407.  
W późniejszym okresie wikaria została powtórnie przeniesiona do Radzyna. (Voigt J.: *Geschichte der Eidechsenenges.*; str. 47).
- Voigt J.: *Geschichte der Eidechsenengesellschaft*; str. 23.  
Prot L. von Baczo — patrz Voigt J.: j. w.; str. 22, przypis 1.
- Górski K.: *Pomorze w dobie wojny 13-toletniej*; str. 95.  
Toeppen M.: *Acten der Standetage*; t. I; str. 127—8.
- Górski K.: *Początki kolonizacji polskiej w Prusach*; *Strażnica Zachodnia* 1933; nr. 4 str. 551.
- Górski K.: *Pomorze w dobie wojny 13-toletniej*; str. 94.  
Tymieniecki K.: *Upadek rządów krzyżackich na Pomorzu*; str. 82.
- Górski K.: *Początki kolonizacji polskiej w Prusach*; *Strażnica Zachodnia* 1933; nr. 4; str. 554.
- Kętrzyński W.: *O ludności polskiej w Prusiech*; *O narodowości polskiej*.  
Górski K.: j. w.; str. 554.
- Kętrzyński W.: *O ludności polskiej w Prusiech*; str. 117—121.  
Kętrzyński W.: j. w.; str. 119/120.  
Kętrzyński W.: j. w.; str. 121.
- Górski K.: *Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu*; *Strażnica Zachodnia* 1937; nr. 2/3; str. 278.

- <sup>M</sup> Toeppen M. Acten der Standetage; t. I; str. 185—7.
- <sup>21</sup> Weber L.: Preussen vor 500 Jahren; str. 405.
- <sup>18</sup> Maercker H.: Geschichte der landlichen Ortschaften; str. 483.
- <sup>29</sup> Maercker H.: j. w.; str. 483.
- <sup>30</sup> Maercker H.: j. w.; str. 483.
- <sup>31</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 257.
- <sup>12</sup> Weber L.: Preussen vor 500 Jahren; str. 405, 409.
- <sup>33</sup> Długosz J.: Banderia; t. I; str. 577, nr. 6.
- <sup>34</sup> Lites; t. II; str. 272.
- <sup>11</sup> Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 334.
- <sup>34</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich; str. 195, przypis 30.
- <sup>11</sup> Kujot St.: j. w.; str. 335.
- <sup>38</sup> Voigt J.: Geschichte der Eidechsen-gesellschaft; str. 8.
- <sup>11</sup> Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 335; por. Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich; str. 195.
- <sup>40</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 195.
- <sup>41</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 141. O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich; str. 177.
- <sup>42</sup> Górski K.: Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu; Strażnica Zachodnia 1937; nr. 2/3; str. 277.
- <sup>43</sup> Białkowski L.: Ród Czamborów-Rogalów w dawnych wiekach; str. 107.
- <sup>44</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich; str. 178, przypis 80.
- <sup>43</sup> Engel B.: Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rath-sarchivs; II. Teil; str. 16; tabl. I; nr. 29.
- <sup>45</sup> Wskazówkę zawdzięczam prof. dr K. Górskiemu.
- <sup>47</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich; str. 178. O ludności polskiej w Prusiech; str. 141. Por. Engel B.: j. w.; str. 15.
- <sup>48</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich; str. 178. O ludności polskiej w Prusiech; str. 141. Por. Engel B.: j. w.; str. 6; tabl. I; nr. 30.
- <sup>49</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 116, 126.
- <sup>50</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich; str. 129.
- <sup>11</sup> Maercker H.: Geschichte der landlichen Ortschaften; str. 413.
- <sup>52</sup> Maercker H.: j. w.; str. 413.
- <sup>33</sup> Weber L.: Preussen vor 500 Jahren; str. 405.
- <sup>34</sup> Maercker H.: Geschichte der landlichen Ortschaften; str. 414. Por. Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.: str. 178. Por. Engel B.: Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rath-sarchivs; II. Teil; str. 15.
- <sup>53</sup> Maercker H.: j. w.; str. 414.
- <sup>34</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 116.
- <sup>11</sup> Długosi J.: Historia; t. IV; ks. XI; str. 43, 128.
- <sup>11</sup> Innych bezpośrednich dowodów niestety nie posiadamy, gdyż pieczęć Hanusza Orzechowskiego nie zachowała się.  
Źródła informują nas ponadto, że w r. 1435 przyjmuje obywatelstwo miasta Chełmna Andreas von Orsechow; w Manuale notariusza miejskiego oznaczony jest jako „polonus” (Kętrzyński W.: O ludności 126, O narodowości 207), nie wiemy jednak czy jest szlachcicem, mieszczaninem, czy chłopem. — Notowany w doku-



mentach w r. 1447 Augustin von Orsechau (Voigt J.: *Gesch. d. Eidechsenges.* 47, przyp. 1) identyczny jest z Augustynem z Orzechówka alias z Szewy (v. d. Schewe); należy z całą pewnością do innej rodziny, pieczętującej się herbem Dąb. (Kętrzyński W.: O narodowości 178, Engel B.: *Die mittelalt. Siegel* 18, tabl. III, nr. 196, 197). — Wymieniony w r. 1539 Valten (t. j. Walenty) Orschechowszky (Kętrzyński W.: O ludności 126) jest również niewiadomego pochodzenia.

- <sup>59</sup> Mapa sztabowa 1:300000 (Q 54 Kwidzyn).
- <sup>40</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 77.
- <sup>41</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 163.
- <sup>41</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 128.
- <sup>44</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 115.
- <sup>44</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 132, 187.
- <sup>45</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 132.
- <sup>44</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 132.
- <sup>47</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 132.
- <sup>44</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 142.
- <sup>44</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 194.
- Por. Voigt J.: *Geschichte Preussens*; t. VII; str. 51.
- <sup>70</sup> Heveker K.: *Die Schlacht bei Tannenberg*; str. 53.
- Krollmann Chr.: *Die Schlacht bei Tannenberg; Oberlandische Geschichtsblätter*; zeszyt X; str. 26.
- Odmiennie stanowisko zajmuje Delbriick H.: *Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte*; III. Teil — das Mittelalter; str. 542. Klęskę Zakonu przypisuje mniejszej dzielności wojska, osobliwie pospolitego ruszenia pruskiego oraz przeważającej liczbie wojska polskiego. W/g Delbriicka część sił krzyżackich była w początku bitwy jeszcze w pochodzie i dopiero pod koniec stanęła do walki Por. Kujot St.: *Wojna (1410)*; str. 165/7.
- <sup>71</sup> *Scriptores rerum Prussicarum*; t. III; str. 316.
- <sup>71</sup> Plauen zarzuca także Mikołajowi z Ryńska współudział w sprzyśnięciu Wirsberga; Toeppen M.: *Acten der Standetage*; t. I; str. 178—187; — patrz następny rozdział.
- <sup>71</sup> Kujot St.: *Wojna (1410)*; str. 260.
- <sup>74</sup> Toeppen M.: j. w.; str. 182.
- <sup>71</sup> Schwytanemu „na świeżym śladzie” (wyrażeniu temu odpowiada dzisiaj zwrot „na gorącym uczynku”) nie potrzeba było udowodniać winy za pomocą świadków.
- <sup>14</sup> *Lites ac res gestae*; t. II; str. 463.
- » Kujot St.: *Wojna (1410)*; str. 320.
- <sup>7</sup>» *Scriptores rerum Prussicarum*; t. III; str. 486.
- <sup>TM</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 127.
- Por. Toeppen M.: *Acten der Standetage*; t. I; str. 183.
- <sup>0</sup> Voigt J.: *Geschichte der Eidechsengesellschaft*; str. 31. („Hannus von Polkaw und sein Stiefsohn haben schadin genommen am Gute Polkau ais gut ais IM mrc”).
- <sup>11</sup> *Script. rerum Prus.*; t. III; str. 487.
- Por. Kujot St.: *Wojna (1410 r.)*; str. 217/218.
- <sup>11</sup> Osnowa tego listu dołączona jest do sprawozdania, przesłanego biskupowi płockiemu. — *Lites ac res gestae*; t. II; str. 229/231.
- » *Lites ac res gestae*; t. II; str. 275/6.
- por. Kujot St.: *Wojna (1410)*; str. 325.

- <sup>4</sup> Kujot St.: j. w.; str. 333.  
por. Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 602, przyp. 1.
- " Kujot St.: j. w.; str. 333.  
por. Kętrzyński W.: j. w.; str. 141, 602, przyp. 1. O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 179.
- \* Mapa sztabowa 1 :300000 (Q 53 Płock).  
Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 8.  
por. Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 173, przyp. 99.
- » Kujot St.: j. w.; str. 333.  
por. Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 602, przyp. 1.
- \* Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 173.  
O ludności polskiej w Prusiech; str. 134.
- \*<sup>o</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 173.
- <sup>91</sup> Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 333.
- <sup>92</sup> Lites ac res gestae; t. II; str. 271/3.
- <sup>93</sup> Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 60.
- <sup>94</sup> Voigt J.: j. w.; str. 60.
- " Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 173, przyp. 3.
- <sup>94</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 193.
- " Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 173.  
O ludności polskiej w Prusiech; str. 125.
- <sup>9</sup>« Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech ;str. 125.
- <sup>99</sup> Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 61.
- <sup>100</sup> voigt J.: j. w.; str. 20.
- <sup>m</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 166.  
por. Voigt J.: j. w.; str. 20.  
Kętrzyński W.: j. w.; str. 166.  
por. Voigt J.: j. w.; str. 20.
- <sup>o3</sup> Kętrzyński W.: j. w.; str. 193.
- <sup>104</sup> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 125.
- <sup>105</sup> Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 173.
- <sup>104</sup> Górski K.: Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu; Strażnica Zachodnia 1937; nr. 2/3; str. 282.  
Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 73/4.
- <sup>o1</sup> Górski K.: Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu; Strażnica Zachodnia 1937; nr. 2/3; str. 276.
- <sup>109</sup> Górski K.: j. w.; str. 276.  
por. Engel B.: Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rathsar-chivs; II. Teil; str. 6; tabl. I; nr. 56.  
por. Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 334.
- <sup>oo</sup> Lites ac res gestae; t. II; str. 274.  
Górski K.: j. w.; str. 276.  
por. Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 179. (Prusak Nauschutte z XIII. w.).  
Lites ac res gestae; t. II; str. 274.  
por. Weber L.: Preussen vor 500 Jahren; str. 420.
- <sup>o3</sup> Lites ac res gestae; t. II; str. 274.
- <sup>1.4</sup> Lites ac res gestae ;t. II; str. 274.  
por. Kętrzyński W.: Nazwy miejscowe polskie Prus zachodnich, wschodnich i Pomorza; str. 4.
- <sup>113</sup> Lites ac res gestae; t. II; str. 274.

- " • *Scriptores rerum Prussicarum*; t. I; str. 128.  
por. Weber L.: j. w.; str. 420.  
Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 194.  
Voigt J.: *Geschichte der Eidechsen-gesellschaft*; str. 69, 165, przyp. i..
- " » Kętrzyński W.: j. w.; str. 169, 208.  
Kętrzyński W.: j. w. str. 204/5.  
por. Voigt J.: j. w.; str. 75/6.  
por. Weber L.: *Preussen vor 500 Jahren*; str. 420.  
Voigt J.: j. w.; str. 76.  
Kętrzyński W.: j. w.; str. 175.  
O ludności polskiej w Prusiech; str. 135.
- .,2> Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 135
- .,M Kętrzyński W.: j. w.; str. 135.  
O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 175.
- .,J S Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 204/5.
- ' » Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 134.  
Kętrzyński W.: j. w.; str. 134/5.
- » • Kętrzyński W.: j. w.; str. 135.
- "\* Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 169.  
przyp. 49.
- > *Lites ac res gestae*; t. II; str. 274/5.  
Engel B.: *Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rathsarchivs*;  
II. Teil; str. 6; tabl. II; nr. 70.
- .,M Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 359/360.
- .,+> Herb Kleców odmienny jest jednak od herbu Gintera Dylewskiego,  
wykazuje natomiast zupełne podobieństwo do herbu Mortęskich.  
Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 194.
- .,M Voigt J.: *Geschichte der Eidechsen-gesellschaft*; str. 74.
- ' » Voigt J.: j. w.; str. 74.
- i" Voigt J.: j. w.; str. 74, przyp. 2.  
Engel B.: *Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rathsarchivs*;  
II. Teil; str. 6/7; tabl. II; nr. 71, 72 i 73.
- "\* » Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 195.  
O ludności polskiej w Prusiech; str. 603.
- uo pfeilsdorfowie — Pilewscy należą do spolszczonego rodu pruskiego  
z Pomezanii; pieczętują się herbem Stango -r- na półokrągłej tarczy  
pień z odciętymi z obu stron gałęziami. (Engel B.: *Die mittelalter-*  
*lichen Siegel des Thorner Rathsarchivs*; II. Teil; str. 15; tabl. III;  
str. 165). Wiemy o nich mało. Wspomniany Mikołaj z Pilewic, Ni-  
clos Pfylessdorff, właściciel Bartodziejów (Bartelmitz), wspólnie  
z Hanuszem Ryńskim z Pułkowa, zdobył Kowalewo, lecz uwięziony  
prawdopodobnie w początku października 1410 r., został ścięty;  
her wart gekoppt — powiada urzędowa relacja Zakonu, pewnie  
z r. 1453. „U niego znaleziono nieco drobnych kawałków chorągwi,  
które z Polski były, a także kilka listów z Polski, bardzo Ostro odzy-  
wających się o naszym Zakonie, a i donosy, które on stąd do Polski  
pisywał, a Polacy znowu jemu, były powodem niemałej szkody Za-  
konu naszego; a wykazało się, że to naprawdę się tak miało". —  
Item her Niclos Pfylessdorff, bey deme fandt man etzliche cleyne  
stucke banner, die do woren aus Polen, ouch etzliche briffe aus  
Polan, die do lawten heftliclichen widder unsern orden. welche  
czytunge, die her von hynnen ken Polan schreyt und die Polan  
widder em, unsers ordens mercklichen schaden antrate, in der war-  
heyt wart irfunden. — Tego rodzaju uzasadnienie zabójstwa Miko-

łaja wydawać się musiało już w kancelarii malborskiej niewystarczające, gdyż ustęp ten jest skreślony, co zaznacza także Voigt, a i następni wydawcy umieszczają go w nawiasach. Z innych przedstawicieli rodu Pilewskich wymienia Kętrzyński: Jana, którego podpis widnieje na dokumencie Związku Pruskiego (1440 r.), dalej Arnolda, Michała i Mikołaja, kasztelana gdańskiego (1467, 1474) oraz Macieja, tenentariusza starogardzkiego. — Kętrzyński W.: O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 174, 205; O ludności polskiej w Prusiech; str. 608; Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 326/7; Voigt J.: Geschichte der Eidechsen-gesellschaft; str. 30; Script. rerum Prus.; t. III; str. 486.

- <sup>141</sup> Stanisław Bolemiński jest członkiem polskiego, rycerskiego rodu Boleminskich, osiadłego w Krajnie. (Kodeks Dypl. Wielkop.; t. V; nr. 149; por. Górski K.: Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu; Strażnica Zachodnia 1937; nr. 2/3; str. 275). Imię i nazwisko jego występuje w źródłach w następujących odmianach: Staske von Bolmen (1403), Staschke von Bolumye (1410), Stanislaus Wolemuski (1410), Stanislaus de Bolemyno (1413). Listem z dnia 28. lipca 1410 r. mianuje król Władysław Jagiełło wspomnianego wyżej Stanisława swoim zaufanym przy odbiorze hołdów ze strony wszystkich mieszkańców ziemi chemińskiej, a ponadto upoważnia go do wystawiania listów żelaznych, glejtów. Po zakończeniu wojny zmuszony jest oczywiście Stanisław z Bolemina usunąć się w granice Polski. Majątek jego zostaje zabrany, a budynki spalone. Dopiero dzięki wstawiennictwu Jagiełły zwraca w. mistrz (13. V. 1413) dobra prawowitym właścicielom, przekazując je synowi Stanisława, Bartłomiejowi (Bertoldowi), ojciec bowiem pozostaje jeszcze jakiś czas w Polsce. O rodzinie Boleminskich podaje ponadto Kętrzyński następujące wiadomości: Bertolda nazywa komtur rogoziński „Bertold Bolemeyński”. Po bitwie pod Dąbrównem, wzięty zostaje do niewoli „Bolemiensky, terrigena terrae Culmensis”; pod r. 1485 spotykamy Jana Bolemińskiego (Bolemynszky), w r. zaś 1517 — Piotra, „Peter von Bolemin”, którego pasierbami są Wojtek i Walenty, „Woytech i Valenti”. — Toeppen M. Acten der Standetage; t. I; str. 146, 221/2; Lites ac res gestae; t. II; str. 204; Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 327; Kętrzyński W.: O ludności polskiej w Prusiech; str. 125/6; O narodowości polskiej w Prusiech zach.; str. 174; ścięty w r. 1410: Górski K.: Fragmenty z dziejów Prus w XV. w.; Rocznik gdański; t. IX i X — lata 1935, 1936; Gdańsk 1937; str. 91.
- <sup>141</sup> Niemiec z pochodzenia, zdobył zamek ostródzki i oddał go Polakom, a braci krzyżowych wypędził i zagarnął ich majątek (po klęsce grunwaldzkiej). Zginął wkrótce w okolicznościach bliżej nieznanych; Górski X: j. w.; str. 92.
- <sup>144</sup> a) i b) Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 221/2. por. Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 328. 30. XI. 1393 — 30. III. 1407.
- <sup>144</sup> 26. VI. 1407 — 15. VII. 1410.
- <sup>144</sup> 9. XI. 1410 — 14. X. 1413.
- <sup>141</sup> Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 184/5. por. Kujot St.: Wojna (1410); str. 314—316. Wiadomość źródłowa (Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 165) o zamordowaniu radnego toruńskiego Jana Hutfelda z synem — nieścisła; patrz Górski K.: Historia polityczna Torunia; str. 14 przypis 48.

- <sup>4</sup>» Toeppen M.: j. w.; t. T; str. 140/1.  
por. Kujot St.: Woina (1410); str. 208.
- "" Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 212–217.  
Graske K.: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 93.
- '» Kujot St.: j. w.; str. 230, 264.  
Kujot St.: j. w.; str. 264.
- 1"" Kujot St.: j. w.: str. 317;  
por. Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 27.  
Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 28, przyp. 1.
- <sup>55</sup> Komturstwo radzyńskie obejmuje po nim Henryk Holt. pośredni zabójca Mikołaja Ryńskiego. (Voigt J.: j. w.: str. 28, przypis 1).
- <sup>51</sup> Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I: str. 176.  
-wann wir mit im von der sachen wegen, die man uns von deinen wegen bracht hat, ais du wol weist, zu gutem ende reden wollen;
- H» Wacław określa ją bliżej w innym liście (z 20. sierpnia 1411 r. V iż chciał rozmawiać z Wirsbergiem o sprawie, która w mistrzowi i Zakonowi byłaby nrzvipmna — von sache wegen. die dir und deinem orden wol beowemlich weren: (Voigt J.: j. w.: str. 40).
- "" W zastertstwie Mikołaja z Bolesławie doręczył list w. mistrzowi jakiś innv sekretarz Wacława. Zygmunt z Poznania. (Kujot St.: Woina (1410 r.); str. 317).  
-das du den ersamen .Toreen von Wirsperg, crewczieer, deines ordens grosschaffer zu Kunigsperg, vnsern liben andechtieen, mit dem ersamen Niclas Bunczlaw, vnsers furstentums zu Breslaw canczler vnd liben getrewen, zu vns schicken vnd senden wollest; (Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 176).
- "" -vnd das also bestellest. das im an seinen ampten, die er von dir vnd deinem orden ynnehat, in seiner abwesunge kein hindernusse geschee, gleicherweis ais er leiplich do were — (Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 176).
- H' Odmienny pogląd wyraził Graske K. w rozprawie: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 101. — Przypuszcza, że król Wacław, zwracając się do w. mistrza o przysłanie Wirsberga, nie jest poinformowany o jego uwięzieniu.
- <sup>M</sup> Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 176/7.
- <sup>145</sup> Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 176/7.
- "" Lampe E.: Beitrage zur Geschichte Heinrichs von Plauen 1411–1413; str. 13.
- "" Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 177/9.  
por. Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 34/5. 199/201.
- "" Według wiadomości, podanej w memoriale z ok. 1450 r., miał być nim Radzyń. (Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 186).
- ""\* Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 38, przyp. 2: por. Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 327.
- "" — z margrabią Jodokiem z Moraw. (Graske K.: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 95, 98).  
Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 179/180;  
por. Voigt J.: j. w.; str. 202.
- <sup>1,2</sup> Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 181;
- <sup>m</sup> Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 181;

- <sup>144</sup> Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 181/2;  
por. Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 33/4, 203.  
por. Graske K.: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 95.
- <sup>145</sup> Voigt J.: j. w.; str. 34.  
Graske przyjmuje za Gerstenbergiem, że w. komtur z Malborka miał być wysłany do Polski nie jako poseł, lecz jako jeniec. (Graske K.: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 95). — Odmienny pogląd wyraża Lampe E. w przyczynku: Beitrage zur Geschichte Heinrich6 von Plauen 1411—1413; str. 12.
- <sup>146</sup> Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 182/3.
- <sup>147</sup> Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 185/7.
- <sup>148</sup> Scriptorum rerum Prussicarum; t. III; str. 485 przypis 3;  
por. Graske K.: j. w.; str. 99.
- <sup>149</sup> Są to: Augustyn z Cymbarka (Zegenberg) — sędzia ziemski chełmiński, Iwan z Radomina, Dytrych Logendorff z Mgowy, Konrad z Orzechowa, Otto Beheme (Czech), Henryk z Bąkowa pod Nowem, Henryk z Radomina, Konrad Machwicz, Zygmunt Czedelitz, Paweł Sonnenberg z Gorowych, Mikołaj Białogłowy (Witkop) z Targowiska pod Szczytnem, Mikołaj z Lipnicy (von der Linde), Hanusz Preuk z Turzna, Konrad z Plemiąt, Daniel z Napola (von Felde) pod Kijewem, Hanusz ze Swierkoczyna, Jan Palzat z Chełmna, Konrad Kesselhut, Fryderyk Waczelrode z Torunia, Aswer — sędzia ziemski ze Świecia i Janek z Jani (von der Jene) pod Nowem.
- <sup>150</sup> Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 180.  
Lites ac res gestae; t. II; str. 230<sup>1</sup>.  
Lites ac res gestae; t. II; str. 271/6;
- <sup>151</sup> por. Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 184/5.
- <sup>152</sup> List w. mistrza do króla Wacława oraz memoriał o spisku z ok. 1450 r.
- <sup>153</sup> Większość historyków niemieckich podaje za Voigtem termin utworzenia spisku na r. 1411, po pokoju toruńskim; odmienny pogląd wyraża jedynie Graske K. w przyczynku: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 93.
- <sup>154</sup> Kujot St.: Wojna (1410 r.); str. 322.
- <sup>155</sup> Kujot St.: j. w.; str. 322.  
por. Graske K.: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 96.
- <sup>156</sup> Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 40.
- <sup>157</sup> Graske K.: j. w.; str. 95.
- <sup>158</sup> Lampe E.: Beitrage zur Geschichte Heinrichs von Plauen 1411—1418 str. 13.
- <sup>159</sup> Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 180
- <sup>160</sup> Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 179.
- <sup>161</sup> Toeppen M.: j. w.; t. I; str. 186.
- <sup>162</sup> Scriptorum rerum Prussicarum; t. IV; str. 473.  
por. Graske K.: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter; str. 103.
- <sup>163</sup> Lites ac res gestae; t. II; str. 272.
- <sup>164</sup> Toeppen M.: Acten der Standetage; t. I; str. 187.  
Voigt J.: Geschichte der Eidechsenengesellschaft; str. 38.

- <sup>.M</sup> *Scriptores rerum Prussicarum*; t. III; str. 338;  
por. Kujot St.: *Wojna* (1410 r.); str. 329/330.  
9. I. 1414 — 10. III. 1422.
- loo w.; Bruder Michel Köchenmeister, Homeister diitschs Ordens thuen kundt allen die deseñ Brieff sehen, horen adir lezen, wie das mit unserm rechten wissen und willen wart gefasst eyne Ritterbank uff unserm huwze czu Brathean, dorvor seyn komen her hannos von Czypelyn, her Frederich von Kynthenow und her Gunther von der Delau umb den verdocht, dorumb sie gethan woren in des landes achte und noch usweysunghe eynes Ritter Rechtes haben sich die egenanten us der achte gesworen, und vor der Ritterbank alles vordechtenisses, dorumb sie die achte geleden haben, entlediget mit Rechte, des czu bekentnisse haben wir unser Ingesigel uswendik uff dezen briff lassen drucken, der gegeb. ist czum Brathean am Montage noch Quasimodo geniti Im XIH<sup>c</sup> und Xliii Jar. (Voigt J.: *Geschichte der Eidechsen-gesellschaft*; str. 44, przyp. 1; por. Kujot St.: *Wojna* (1410 r.); str. 330, przyp. 2).
- jot Voigt J.: *Geschichte der Eidechsen-gesellschaft*; str. 45.  
<sup>202</sup> *Scriptores rerum Prussicarum*; t. III; str. 342;  
por. Kujot St.: *Wojna* (1410 r.); str. 331.
- <sup>.03</sup> Kętrzyński W.: *O narodowości polskiej w Prusiech zach.*; str. 196.
- \*•« Paweł von Russdorf 10. III. 1422 — 2. I. 1441.  
»« Kętrzyński W.: j. w.; str. 197;  
por. Górski K.: *Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej*; str. 59.
- \*\* Kętrzyński W.: *O narodowości polskiej w Prusiech zach.*; str. 197.  
*O ludności polskiej w Prusiech*; str. 605.
- <sup>107</sup> Kętrzyński W.: *O narodowości polskiej w Prusiech zach.*; str. 198.  
*O ludności polskiej w Prusiech*; str. 605.
- » Kętrzyński W.: *O narodowości polskiej w Prusiech zach.*; str. 198/9.  
*O ludności polskiej w Prusiech*; str. 605/6.





## L I T E R A T U R A

### Źródła:

- Acten der Standetage Ost- und Westpreussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens; t. I. Lipsk 1878. Herausgegeben von Dr. Max Toeppen.
- Codex diplomaticus Maioris Poloniae; t. III. Poznań. Sumptibus Bibliothecae Kornicensis 1879.
- Johannis Dlugossi seu Longini canonici Cracoviensis Historiae Poloniae libri XII; t. IV. Kraków 1877. Wydał Przeździecki.
- Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum. Editio altera; t. II. Poznań. Sumptibus Bibliothecae Kornicensis 1892.
- Scriptores rerum Prussicarum; t. I, III, IV. Lipsk 1866. Herausgegeben von Dr. Theodor Hirsch, Dr. Max Toeppen und Dr. Ernst Strehlke.

### Opracowania:

- Białkowski Leon: Ród Czamborów-Rogalów w dawnych wiekach. Roczn. Tow. Herald., t. VI. Kraków 1923.
- Delbrück Hans: Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte; III. Teil — Das Mittelalter. Berlin 1907.
- Engel Bernhard: Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rathsarchivs; II. Teil — Privatsiegel. Toruń 1895.
- Górski Karol: Fragmenty z dziejów Prus w XV. w. Rocznik gdański; t. IX i X — lata 1935, 1936. Gdańsk 1937.
- Górski Karol: Początki kolonizacji polskiej w Prusach; Strażnica Zachodnia 1933, nr. 4. — Poznań.
- Górski Karol: Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej w średniowieczu; Strażnica Zachodnia 1937, nr. 2/3. — Warszawa.
- Górski Karol: Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej; Poznań 1932.
- Graske Karl: Die Verschwörung Georgs von Wirsberg, des Komturs von Rehden, und der Eidechsenritter. — Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins; zesz. XXXIV. Gdańsk 1894.
- Hejnosz Wojciech: Uwagi o konfederacjach w średniowiecznej Polsce; Kwart. Hist. zesz. 4. Lwów 1937.
- Heveker Karl: Die Schlacht bei Tannenberg. Inaugural-Dissertation. Berlin 1906

- Kętrzyński Wojciech: O ludności polskiej w Prusiech niegdys krzyżackich. Lwów 1882.
- Kętrzyński Wojciech: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich; studium hist.-etnogr. Pamiętnik wydziału fil. i hist.-filoz. Akad. Um., t. I. Kraków 1874.
- Kujot Stanisław: Wojna (1410 r.). — Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. Toruń 1910.
- Lampe Ernst: Beitrage zur Geschichte Heinrichs von Plauen 1411—1413. — Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins; zes. XXVI. Gdańsk 1889.
- Maercker Hans: Geschichte der landlichen Ortschaften und der drei kleineren Stadte des Kreises Thorn. Gdańsk 1900.
- Szujski Józef: Konfederacja Maćka Borkowica. (Opowiadania i roztrząsania, t. III) — Kraków 1882.
- Tymieniecki Kazimierz: Upadek rządów krzyżackich na Pomorzu. — Roczniki hist., t. III. Poznań 1927.
- Voigt Johannes: Geschichte der Eidechsen-gesellschaft in Preussen. Królewiec 1823.
- Weber Lotar: Preussen vor 500 Jahren. Gdańsk 1878.

## R É S U M É

### *La Société des Lézards en 1397 — 1437.*

La „Société des Lézards” s’est constituée sur les terres dépendant de l’Ordre Teutonique le 24 Février 1397. Comme il s’ensuit du document de la fondation, ratifié par le Grand Maître de l’Ordre Conrad von Jungingen, quatre chevaliers de la Terre de Chełmno, de nationalité polonaise, en étaient fondateurs: les deux frères Ryński, Nicolas et Jehan et les deux frères Kitnowski, Frédéric et Nicolas. Le but de la Société était d’accorder des secours matériels et moraux **a** ses membres en cas de violence ou d’oppression; pourtant la mention insérée dans ses statuts, concernant les peines qui menacent le coupable d’avoir révélé les secrets de la Société, prouve que les Lézards devaient tendre **a** réaliser d’autres buts secrets. Les opinions des savants, aussi bien polonais qu\* allemands, sont identiques sous ce rapport, **h** savoir que la „Société des Lézards” tendait **h** détacher le Pays de Chełmno de l’Ordre Teutonique et de le soumettre **a** la Pologne. Sur la première époque de l’existence de cette Société nous ne possédons malheureusement que des informations fragmentaires. Elles sont fournies par deux documents et par la Chronique de l’Ordre, qui note les événements pendant le gouvernement de Henri de Plauen. L’activité des Lézards jusqu’au début de la grande guerre polono-teutonique

(1409—1411) a du se mouvoir quand meme dans les limites legales, car jusqu'a ce moment les Grands Maitres n'ont souleve aucune objection contre les membres de la Societe. Ces rapports ont change totalement a l'epoque des operations de guerre.

Après la defaite de l'Ordre a Grunwald (causee selon l'opinion de la plupart des savants allemands par la trahison du gonfalonier du Pays de Chełmno, le „Lezard” Nicolas Ryński, qui au moment decisif se serait retire du champ de bataille, les membres de la Societe des Lezards ont aide le roi polonais a s'emparer des terres teutoniques, en organisant des attaques a main armee contre les chateaux et les villes teutoniques. Les insucces ulterieurs de Ladislas Jagello qui ont trouve leur epilogue dans la paix de Toruń (1. II. 1411), ont attire sur les Lezards des repressions de la part du Grand Maitre de Plauen. Une partie des membres, accuses de complot et de trahison contre l'Ordre Teutonique a du se refugier sur le territoire polonais, et Nicolas Ryński saisi par ruse par Henri Holt, bailli de Lipinki, fut decapite sans jugement a Grudziądz.

La perte des membres les plus remarquables de la Societe a forcement amene l'affaiblissement de l'activite des Lezards apres la paix de Toruń (1411), presque pendant 40 ans. Mais ils n'ont pas renonce a leurs buts, n'ont pas dissous la Societe, au contraire, ils cherchaient de nouveaux allies, surtout en pays teutonique. L'antagonisme entre les Grands Maitres teutoniques et les Etats de Prusse a cree aux Lezards de nouvelles et favorables conditions pour leur activite, surtout a partir de la fondation de l'Union Prussienne. Quand ils y etaient une fois entres, ils sont devenus de principaux moteurs de l'opposition contre l'Ordre teutonique, en contribuant en grande partie a l'insurrection contre l'Ordre Teutonique en fevrler 1454, et dans la suite des evenements ils ont collabore a la defaite des Teutoniques apres une lutte de 13 ans.



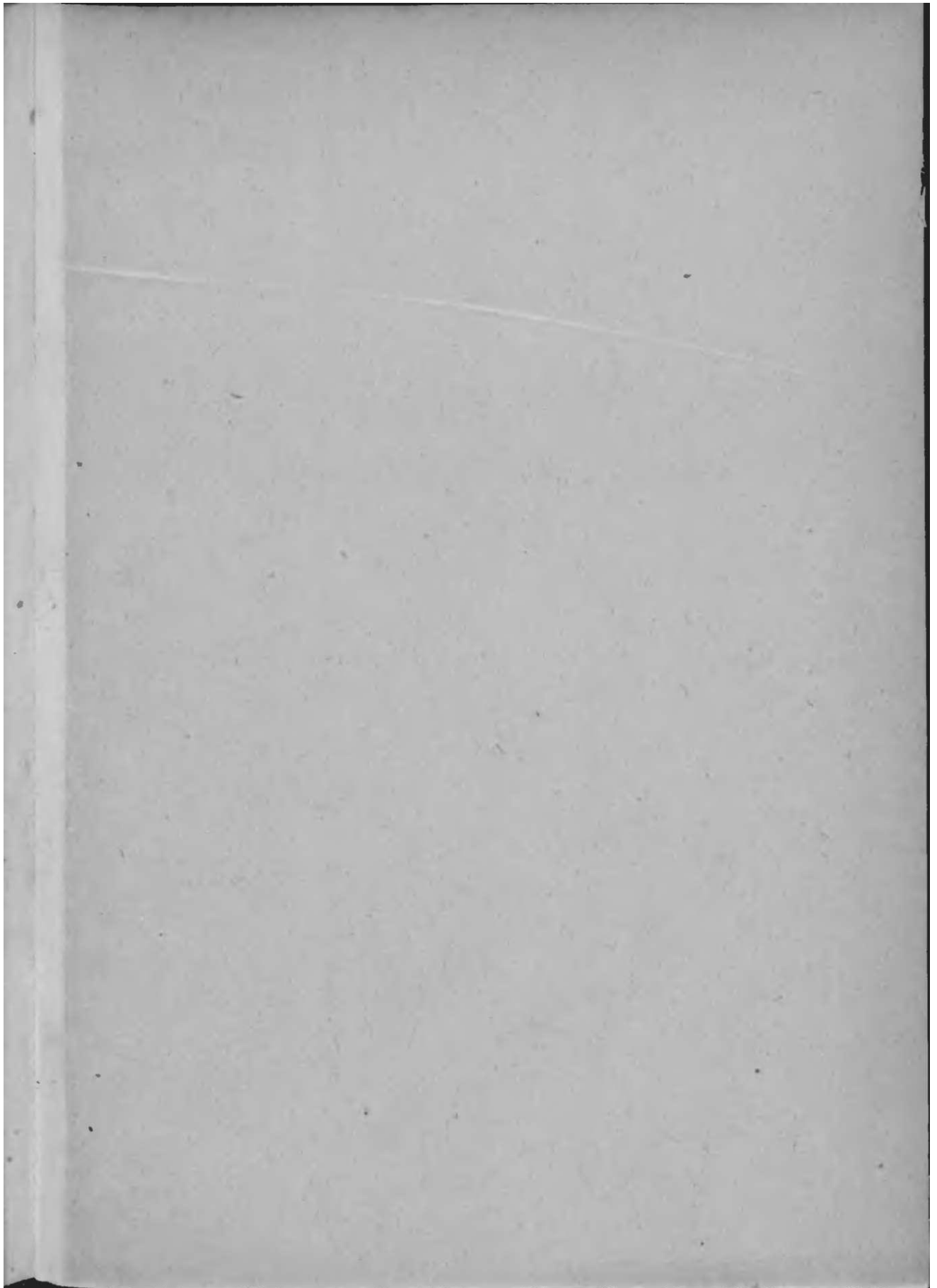
## TREŚĆ

	str.
L. Wstęp . . . . .	5
<b>Uwagi ogólne o stowarzyszeniach rycerskich</b>	
II. <b>Treść główna</b> . . . . .	5
<b>A. Omówienie dokumentów, celów i organizacji Towarzystwa</b>	
<b>Jaszczurczogo.</b> . . . . .	5
<b>B. Pochodzenie założycieli.</b> . . . . .	1fi
<b>C. Sprawa Wirsberga i jej przebieg</b> . . . . .	29
III. <b>Zakończenie.</b> . . . . .	41
<b>Ziemia chełmińska w dobie panowania wielkich mistrzów</b>	
<b>Kuchmeistera i Russdorfa</b>	
<b>Przypisy.</b> . . . . .	45

Biblioteka Główna UMK



**300002553189**



**Biblioteka Uniwersytecka**  
w Toruniu